Nr. 284 (1073)

WARSZAWA, SOBOTA 18 PAŹDZIERNIKA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
SEKRETARIAT RED. NACZ. . . 8.85-00
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-03
DRUKARNIA 8.79-61

Łączy nas wspólny cel

Polska Ludowa

Umowa o współpracy ZWM, OMTUR i WICI

Na wspólnym posiedzeniu Organizacji Młodzieży TUR, Związku Walki Młodych i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" dokonano w dniu 16 bm. uroczystego podpisania umowy o współpracy tych 3 organizacji.

Uroczystość zagaił przewodniczący Zarządu Głównego „Wici" ob. Ignar, stwierdzając, że umowa o współpracy 3-ch organizacji, ma na celu usprawnienie współdziałania tych organizacji dla odbudowy kraju i polepszenia bytu młodzieży polskiej. Przewodniczący KC OMTUR tow. Motyka oświadczył, że podpisanie umowy między 3-ma organizacjami jest faktem o przełomowym znaczeniu nie tylko dla tych organizacji. Jej praktyczna realizacja zaważy na życiu całej młodzieży polskiej.

Przemawiający w imieniu Zw. Walki Młodych przewodniczący tow. Kowalski stwierdził, że umowa znajdzie na pewno przeciwników, którzy będą starali się rozbić jedność ruchu młodzieżowego. Napotkają oni jednak na zdecydowane stanowisko 3-ch organizacji, które łączy wspólny cel, jakim jest Polska rozwijająca się bez wyzysku człowieka przez człowieka.

Uroczystości Kościuszkowskie w Krakowie

Komitet obchodu dnia kościuszkowskiego ustalił definitywnie program uroczystości w Krakowie:

W niedzielę rano nastąpi złożenie wieńca na płycie kościuszkowskiej. O godz. 11.30 wyruszy przez ulicę Szewską i Podwale pochód na Wawel, gdzie przedstawiciele Rządu i społeczeństwa złożą wieńce na grobie Kościuszki.

Na uroczystość przybędą do Krakowa z ramienia CKW PPS tow. Tadeusz Cwik, z ramienia KC PPR — tow. Kliszko. Rząd reprezentować będzie wojewoda krakowski — dr Posenkiewicz, wojsko — gen. Spychalski.

Oświadczenie anglosaskich władz okupacyjnych:

TYLKO 42% PRZEDSIĘBIORSTW NIEMIECKICH

przeznaczonych do rozbiórki zostanie zdemontowanych

Przemysł ciężki i chemiczny ma osiągnąć 95% produkcji 1936 r.

BERLIN PAP. — Amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne ogłosiły listę niemieckich zakładów przemysłowych, mających ulec demontażowi dla celów reparacyjnych. Lista ta obejmuje 682 zakłady, tj. jedynie 42% przedsiębiorstw, przeznaczonych na demontaż na podstawie umowy reparacyjnej, zawartej przez cztery mocarstwa na wiosnę ub. roku. Umowa ta przewidywała demontaż 1.638 przedsiębiorstw przemysłowych dla celów reparacyjnych.

ANGLOSASI ZASIĘGALI OPINII NIEMCÓW

Należy zaznaczyć, że przy ustalaniu listy władze amerykańskie i brytyjskie zasięgały rad organizacji niemieckich. Niemieckie władze otrzymały również prawo zgłaszania zarzutów przeciwko demontażowi fabryk z obowiązkiem wskazywania zakładów zastępczych, które by miały ulec demontażowi.

Z zakładów przeznaczonych na demontaż 80 proc. (496 przedsiębiorstw) znajduje się w strefie brytyjskiej, a jedynie 20 proc. w strefie amerykańskiej.

NIEMCY STANĄ SIĘ ZNOWU POTĘGĄ

Z okazji opublikowania listy przedsiębiorstw, przeznaczonych na demontaż, władze amerykańskie i brytyjskie w strefie okupacyjnej, złożyły oświadczenie, że demontaż będzie się odbywał w ciągu dwóch lat i nie wpłynie na osłabienie tempa odbudowy przemysłu niemieckiego. Podkreślono przy tym, że Niemcy mają odegrać poważną rolę w tzw. planie Marshalla wobec czego odbudowa ich odbywać się będzie równocześnie z odbudową innych krajów.

W niemieckich kołach przemysłowych przewidują, że umożliwi to w konsekwencji Niemcom odzyskanie dominującej pozycji gospodarczej.

95% PRODUKCJI Z 1936 R.

Potencjał przemysłowy Niemiec wg planu amerykańsko-brytyjskiego ma się równać poziomowi z 1936 r. W deklaracji zaznaczono, że władze brytyjskie i amerykańskie przywiązują duże znaczenie do podwyższenia wydajności przemysłu ciężkiego. **Produkcja przemysłu ciężkiego i przemysłu chemicznego ma osiągnąć 95 proc. produkcji z r. 1936.**

W kołach niemieckich podkreśla się z zadowoleniem, że NA LIŚCIE NIE UMIESZCZONO ZAKŁADÓW TZW. PRZEMYSŁU ZAKAZANEGO, KTÓRE na podstawie umowy czterech mocarstw z ub. roku MIAŁY BYĆ ZLIKWIDOWANE ZE WZGLĘDU NA SWE ZNACZENIE WOJSKOWE. Dotyczy to przede wszystkim zakładów produkujących aluminium i inne rzadkie metale.

ORGANIZACJA PRODUKCJI W ZAGŁĘBIU RUHRY

Przyszła dyrekcja niemiecka w Zagłębiu Ruhry, działająca pod wspólną kontrolą anglo-amerykańską, będzie, wbrew pierwotnym planom organizmem czysto technicznym bez żadnego charakteru politycznego lub reprezentatywnego.

Władze niemieckie nie będą miały żadnego wpływu na ten zarząd. Nie będzie też w nim żadnej reprezentacji zw. zawodowych. Oznacza to, że całokształt zagadnień produkcji węgla będzie oddany pod wyłączną odpowiedzialność anglo-amerykańskiego urzędu kontrolnego.

Zilliacus w Warszawie



Wraz z wycieczką parlamentarzystów brytyjskich przybył do Warszawy poseł Zilliacus (pierwszy od prawej). Na str. 3 drukujemy wywiad przedstawiciela SAP z gościem brytyjskim

DRUGI DZIEŃ POBYTU

W czwartek, dn. 16 bm., w drugim dniu pobytu w Warszawie, parlamentarzyści brytyjscy poświęcili trzy godziny na zwiedzanie miasta.

W tymże dniu goście brytyjscy złożyli wizyty oficjalne Marszałkowi Sejmu, Kowalskiemu, Premierowi Rządu, tow. J. Cyrankiewiczowi oraz wiceministrowi Spraw Zagranicznych, tow. S. Leszczyckiemu. W godzinach popołudniowych parlamentarzyści odbyli konferencję w CUP, gdzie prezes Centralnego Urzędu Planowania, tow. Bobrowski, zaznajomił ich z polskim planem trzyletnim oraz z polskimi pracami w dziedzinie planowania przestrzennego. Po konferencji w CUP odbyła się konferencja prasowa z przedstawicielami prasy krajowej i zagranicznej.

Podnieść poziom zdrowotny dzielnic robotniczych

Minister Administracji Publicznej, tow. Osóbka - Morawski wydał organom podległym okólnik, wzywający do natychmiastowego wszczęcia prac, zmierzających do podniesienia stanu zdrowotnego i kulturalnego dzielnic robotniczych w miastach.

Okólnik zwraca uwagę na konieczność skanalizowania ulic i domów, doprowadzenia wody, systematycznego czyszczenia ulic i rynsztoków, przeznaczenia niezabudowanych placów publicznych na zieleńce i kwietniki, dostateczne oświetlanie ulic, wpływanie na właścicieli domów, aby porządkowali swoje posesje itp. Przykładem winny świecić domy zarządów miejskich.

„Świat pracy nie może w Polsce Ludowej być pod żadnym względem upośledzony, lecz przeciwnie, na każdym kroku winien odczuwać opiekę i troskę o jego los ze strony wszystkich czynników, którym poruczone zostały poszczególne dziedziny gospodarki publicznej" — stwierdza okólnik ministra Administracji Publicznej.

Wielka manifestacja w stolicy

Śmierć 50 bojowców

była zwiastunem Polski Ludowej

W piątą rocznicę męczeńskiej śmierci 50 powieszonych w dniu 16 października 1942 roku przez okupanta hitlerowskiego więźniów Pawiaka — działaczy niepodległościowych — odbyła się na Placu Teatralnym w Warszawie wielka manifestacja robotnicza, która zgromadziła wielotysięczne tłumy ludności pracującej Stolicy.

Na uroczystość tę przybyli: sekretarz gen. CKW PPS tow. Premier Józef Cyrankiewicz, sekretarz generalny KC PPR tow. wicepremier Władysław Gomułka.

Nad ustawioną przed frontem Teatru Wielkiego trybuną udekorowaną flagami narodowymi i czerwienią powiewają dwie czarne chorągwie. Po obu stronach trybuny stanęły poczty sztandarowe CKW PPS, KC PPR oraz stołecznych komitetów obu partii.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego manifestację zagaja sekretarz Komitetu Warszawskiego PPR, tow. Albrecht, który kreśli obraz egzekucji 50 bohaterskich bojowników wolności. Zidentyfikowano tylko 39 nazwisk bojowników Gwardii Ludowej członków PPS i PPR.

TOW. BIEŃKOWSKI

Przemówienie wygłosił z kolei w imieniu KC PPR, tow. pos. Bieńkowski. „Kiedy patrzymy na odbudowującą się z młodzieńczym entuzjazmem Warszawę — zaczął tow. Bieńkowski — spośród rusztowań wyłania się wizja Warszawy z okresu okupacji, Warszawy walczącej i zamienionej w gruzy — Warszawy, której każdy niezabudowany odcinek zamieniany był przez okupanta hitlerowskiego w cmentarz.

Mówca stwierdził dalej, że cofamy się myślą w czasy okupacji nie tylko po to, aby złożyć hołd poległym, ale także, aby wyciągnąć wszystkie wnioski z doświadczeń tamtego okresu. Dzieje tych lat są najostrzejszą w dziejach walką między siłami wolności i niewoli, postępu i wstecznictwa.

Tow. Bieńkowski zanalizował dalej pokrótce wypadki, poprzedzające wybuch wojny 1939 roku, stwierdzając, że reakcja polska była współwinowajczynią klęski wrześniowej, po czym omówił dzieje walki okupacyjnej, stwierdzając dojrzewanie i skupianie się sił postępowych narodu w owym okresie. Siłami, które przepełnione płomienną miłością ojczyzny, najbardziej twardo przeciwstawiały się naporowi okupanta, były masy ludowe z klasą robotniczą na czele. Mówca scharakteryzował rolę PPR i obozu demokracji polskiej w okresie okupacji.

(Dok. na str. 2)

Tow. Jan Pokorski

Wśród 50 bojowników straconych na szubienicach, ustawionych na krańcach miasta, powieszony został w dn. 16.X.1942 r. członek Polskiej Partii Socjalistycznej, Jan Pokorski, aresztowany przez Gestapo dnia 2.IX.1942 r. pod nazwiskiem Bolesław Borowski.

Jan Pokorski od najmłodszych swoich lat bierze czynny udział w walce o wolność, niepodległość i socjalizm. Pracując na kolei staje pierwszy w szeregach bojowników z reakcją. Jako organizator strajków kolejarzy w roku 1922 — 23 jest aresztowany i pół roku siedzi w więzieniu mokotowskim. W konsekwencji zostaje zwolniony z pracy na kolei, jako wrogi reżimowi endecko-faszystowskiemu.

Pokorski nie odrywa się jednak od pracy wśród kolejarzy. Jako pracownik Zarządu Głównego ZZK prowadzi do wybuchu wojny Wydział Organizacyjny. Mając łatwość posługiwania sie piórem, jest przy tym świetnym propagandzistą, pisząc do „Robotnika" i redagując z tow. Kazimierzem Kaczanowskim „Kolejarza Związkowca".

W latach okupacji hitlerowskiej był jednym z pierwszych współpracowników tow. Mieczysława Niedziałkowskiego i brał czynny udział w konspiracyjnej pracy wojskowej z ramienia PPS., mając powierzone odpowiednie kierownicze zadania.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Tow. Hochfeld powiedział w Łodzi:

Pogłębienie rewolucyjnej teorii

dla wykorzystania jej w działaniu to zadania szkół partyjnych PPS

W dniu wczorajszym odbyło się otwarcie pierwszego kursu wojewódzkiej szkoły partyjnej PPS w Łodzi, na które przybyli: członek CKW PPS tow. dr Julian Hochfeld w towarzystwie kierownika wydziału polityczno-propagandowego CKW PPS tow. Jana Mulaka oraz przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych.

Słuchacze oraz licznie przybyli goście wypełnili szczelnie salę Dzielnicy Zielona. Uroczystość zagaił przewodniczący WK-PPS tow. wiceprezydent Duniak, dokonując otwarcia szkoły. W prezydium zasiedli: tow. tow. dr Julian Hochfeld, Henryk Wachowicz, Jan Mulak, Artur Karaczewski, Eugeniusz Ajnenkiel, Tadeusz Sołtan. Po przemówieniu tow. Duniaka zabrał głos tow. Jan Mulak, który wskazując na znaczenie akcji szkoleniowej dla wychowywania mas partyjnych, omówił zadania wojewódzkich szkół partyjnych.

Wyrażając nadzieję, że otwierająca się właśnie W. S. P. w Łodzi będzie jednym z głównych ognisk teoretycznej świadomości w masach członków PPS tow. Mulak stwierdził, że dotychczasowe rezultaty akcji szkoleniowej wskazują na coraz dalej idące pogłębianie się i rozszerzanie świadomości teoretycznej wśród aktywu partyjnego.

Następnie zabrał głos kierownik wojewódzkiej szkoły partyjnej tow. Tadeusz Sołtan, stwierdzając w imieniu kierownictwa i zespołu wykładowców szkoły, że dołożą oni wszelkiego wysiłku, aby wypełnić nałożone na nich zadania nauczycieli i wychowawców przede wszystkim szerokiego aktywu partyjnego.

Tow. dr Julian Hochfeld wygłosił wykład inauguracyjny na temat linii generalnej Partii.

Prelegent poddał analizie znaczenie rewolucyjnej teorii dla ruchu robotniczego, stwierdzając, że przodująca partia klasy robotniczej może działać skutecznie tylko wtedy, gdy posługuje się rewolucyjną teorią, a taką teorią jest marksizm dla ruchu robotniczego.

Następnie tow. Hochfeld omówił główne elementy obecnej linii generalnej PPS. Szczególną uwagę mówca poświęcił sprawie szkolenia partyjnego, nierozerwalnie związanego ze sprawą pogłębienia teorii i pełnego wykorzystania jej w działaniu organizacji partyjnej (pełny tekst wykładu inauguracyjnego tow. Hochfelda zamieścimy w przyszłym tygodniu jako specjalny dodatek „Robotnika").

Wykład tow. dr Hochfelda zakończył oficjalną część otwarcia. Następnie goście oprowadzani przez kierownictwo szkoły zwiedzili jej pomieszczenia oraz zapoznali się z programem kursu.

W dniu wczorajszym, Wojewódzka Szkoła PPS w Łodzi, mieszcząca się przy ul. Południowej 65, rozpoczęła już swoje stałe zajęcia. Pierwszy kurs trwać będzie od dnia 16 października do 15 listopada br. gromadząc aktyw partyjny z m. Łodzi i okolicznych powiatów.

Przyszłość socjalizmu angielskiego

zależy od współpracy z państwami socjalistycznej odbudowy

Przybyli do Polski parlamentarzyści brytyjscy oświadczyli polskim dziennikarzom:

„Przybyliśmy do Polski, ponieważ uważamy wszyscy, że przyszłość socjalizmu angielskiego zależy bardziej niż od czegokolwiek innego — od gospodarczych i politycznych stosunków W. Brytanii z innymi krajami odbudowy socjalistycznej."

Parlamentarzyści stwierdzają w dalszym ciągu, że wspólna walka przeciw faszyzmowi winna być węzłem między narodami.

Po zwiedzeniu Czechosłowacji, Jugosławii, Związku Radzieckiego i Polski — parlamentarzyści brytyjscy kategorycznie odpierają wszelkie twierdzenia o istnieniu tzw. „żelaznej kurtyny"

Posłowie brytyjscy stwierdzili, że ci, którzy w W. Brytanii przeciwstawiają się współpracy gospodarczej z krajami Wschodniej Europy — świadomie czy nieświadomie podporządkowują W. Brytanię kontroli kapitału amerykańskiego.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

GODZINY PRZYJĘĆ INTERESANTÓW

Redaktor naczelny 9—10
Sekretarz redakcji 12—14
Sekretariat redakcji 10—20
Kier. działu miejskiego 15—19
Kier. działu krajowego 13—15
Kier. działu partyjnego 15—18
Sprawy innych działów załatwia sekretariat redakcji

Warszawa, 17 października.

Węgiel z Polski i z Niemiec

AMERYKAŃSCY i brytyjscy propagandziści, obsługujący t. zw. „plan Marshalla", powtarzają w kółko, aż do utraty tchu, jeden i ten sam argument: że trzeba odbudować przemysł niemiecki, a zwłaszcza niemiecki przemysł węglowy, bowiem węgiel niemiecki jest nieodzownym warunkiem odbudowy Europy.

W związku z tym warto przytoczyć dane porównawcze, charakteryzujące faktyczne rozmiary eksportu węgla przez Niemcy i Polskę.

Dla jaśniejszego obrazu weźmy dane, dotyczące eksportu węgla z polskich Ziem Odzyskanych.

Według danych samych Niemców z obszaru węglowego na tych ziemiach przed wojną Niemcy eksportowali 1,7 miln. ton węgla rocznie, co stanowiło 9 proc. ogólnego eksportu węgla niemieckiego. Tymczasem Polska eksportowała z tych samych obszarów w 1946 roku 5.724 tys. ton, a w roku 1947 osiągniemy cyfrę 8.515 tys. ton. Po zrealizowaniu 3-letniego Planu Gospodarczego będziemy eksportowali z tych obszarów 15,5 miln. ton, co będzie stanowiło 55 proc. produkcji węgla na tych ziemiach.

Według obiektywnej oceny Europejskiej Organizacji Węglowej (ECO) eksport węgla polskiego w roku 1951 osiągnie ogółem 40 mil. ton.

Z porównania tych danych wynika jasno, że gadanina o roli eksportu węgla niemieckiego na cele odbudowy Europy jest zwykłą blagą, podczas gdy Polska dowiodła zarówno swych możliwości produkcyjnych, jak również dobrej woli w zakresie eksportu węgla.

Kronika kryminalna

ANDERSOWSKI „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", ukazujący się w Londynie w jednym tylko numerze z dnia 6 października br. podaje następujące wiadomości:

„Przed sądem szeryfa w Glasgowie stanęło dwóch dezerterów z wojska polskiego Leon Pawłowski i Robert Syga, oskarżonych o 12 włamań połączonych z rabunkiem, dokonanych w Szkocji od 16 czerwca rb. do 26 sierpnia rb. Szeryf uznając winę obu za udowodnioną, skazał Pawłowskiego na półtora roku, a Sygę na rok więzienia".

„Centralny Sąd Policyjny w Glasgow zasądził Bohdana Fikowskiego, lat 26, Polaka z papierami cywilnymi, zamieszkałego w Glasgow, na grzywnę 2 funtów z zamianą na 20 dni aresztu. Fikowski usiłował dopuścić się kradzieży w sklepie w Glasgow".

„Sąd szeryfa w Edynburgu zasądził na rok więzienia Kazimierza Długosza, lat 23, żołnierza z obozu repatriacyjnego w hrabstwie Ayr. Długosz dopuścił się kradzieży na sumę przeszło 400 funtów. Zasądzony dokonał szeregu włamań do sklepów konfekcyjnych w Edynburgu i Bathgate".

„25-letni żołnierz polski, zakwaterowany w obozie pod Annan (hrabstwo Dumfries), Aleksander Fiszek, uciekłszy ze szpitala w piżamie, został ujęty w pobliżu miasta Carlisle na pograniczu Anglii i Szkocji i postawiony przed sądem policyjnym w Carlisle. 5 września rb. Aleksander Fiszek stanął przed sądem pod zarzutem kradzieży ubrań. Sąd policyjny zatrzymał Fiszka w areszcie osiem dni".

W ten sposób okazuje się, jak słuszne były przestrogi tych wszystkich trzeźwych ludzi na emigracji, którzy wskazywali na niebezpieczeństwo pozostawienia w Anglii dziesiątków tysięcy byłych żołnierzy polskich. Przebywanie w ciągu długich miesięcy, a teraz już lat, bez pracy, bez perspektywy, bez celu — musiało doprowadzić do upadku i demoralizacji.

Kronika kryminalna zastępuje teraz wydarzenia polityczne w życiu emigracji polskiej w Anglii. Odpowiedzialność za to spada na przywódców „ideowych" emigracji, którzy doprowadzili Pawłowskich, Fikowskich i Długoszów do kradzieży i włamań.

„Kurier"

PRZED kilku dniami nasz felietonista poruszył sprawę bezmyślnych tytułów w prasie sensacyjnej, wymieniając przy tym kilka konkretnych przykładów z jednego :: pism popołudniowych. Pismo to nazwał ogólnikowo „Kurierem". Wobec zapytania kilku czytelników wyjaśniamy, że felieton ten nie ma nic wspólnego z „Kurierem Codziennym", jednym z najpoważniejszych i najlepiej redagowanych dzienników w Polsce.

Strajk marynarzy we Francji

Gen. Konfederacja Pracy postanowiła kontynuować strajk komunikacyjny w Paryżu

Tylko 10 proc. strajkujących przystąpiło do pracy

PARYŻ PAP. — Komunikacja w Paryżu jest nadal sparaliżowana na skutek kontynuowania strajku przez znaczną większość pracowników metro i autobusów. Do pracy postanowili przystąpić jedynie pracownicy, należący do t.zw. autonomicznego związku zawodowego oraz do Chrześcijańskiego Związku Zawodowego.

Do strajku przyłączyli się kierowcy taksówek w liczbie 8 tysięcy, protestując przeciwko nierozwiązaniu przez rząd sprawy odpowiedniego przydziału benzyny dla samochodów.

STRAJK TRWA NADAL

PARYŻ (PAP). Komitet strajkowy Generalnej Konfederacji Pracy postanowił w czwartek wieczorem kontynuować strajk pracowników metro i autobusów.

Rząd zapowiedział, iż w piątek zostaną uruchomione jedynie dwie linie autobusowe oraz jedna w metro na 15 istniejących. Apel rządowy skierowany do pracowników metro, ażeby zgłosili się dobrowolnie do pracy, nie dał — jak dotąd — żadnych wyników. Wyłamanie się ze strajku pracowników należących do dwóch niewielkich organizacji, spotkało się z silnym napiętnowaniem w kołach związkowych.

Próby zastąpienia metro autokarami i ciężarówkami — zakończyły się niepowodzeniem. Tymi środkami lokomocji zdołano przewieźć w ciągu dnia zaledwie 300 tysięcy osób, wobec 4 i pół miliona korzystających dziennie z metro.

ŻEGLUGA MORSKA SPARALIŻOWANA

Rozpoczęty w czwartek strajk 31 tysięcy marynarzy floty handlowej unieruchomił całkowicie żeglugę morską. Kilka tysięcy pasażerów, pragnących odpłynąć do Afryki północnej z portu w Marsylii, musiało zejść na ląd.

Gabinet odbył specjalne posiedzenie dla rozpatrzenia wysuniętych przez robotników gazowni i elektrowni żądań podwyżki płac o 11 proc. Robotnicy tych zakładów grożą strajkiem, który by pozbawił Paryż całkowicie oświetlenia.

Rząd wyraził zgodę na rozpatrzenie żądań robotników gazowni i elektrowni o podwyżkę płac, by uniknąć grożącego strajku 100.000 robotników.

WOJSKO NA ULICACH PARYŻA

PARYŻ (SAP). Rząd francuski wprowadził oddziały wojskowe w pełnym ekwipunku polowym do objętego strajkiem Paryża.

Rozporządzenie o specjalizacji lekarzy na obradach Państwowej Rady Zdrowia

W ostatnich dniach obradowała w Ministerstwie Zdrowia pod przewodnictwem dr. Marcina Kacprzaka, Państwowa Rada Zdrowia. Tematem niezwykle ożywionych obrad były: projekt ustawy o walce z gruźlicą, projekt rozporządzenia o specjalizacji lekarzy, który ustali normy kwalifikacji, wymaganych od lekarzy specjalistów oraz projekt reformy studiów lekarskich, dążący w kierunku ich upraktycznienia i uspołecznienia przy zachowaniu w pełni odpowiednio wysokiego poziomu wiedzy lekarskiej.

Ponieważ obecna rada w bież. roku ukończy kadencję, a obecne zebranie plenarne było ostatnie, Minister Zdrowia, ob. dr. Tadeusz Michejda w pożegnalnym przemówieniu złożył członkom Rady podziękowanie w imieniu służby zdrowia, podkreślając wielkie znaczenie współpracy ludzi nauki z Min. Zdrowia, a więc instytucją, sprawującą opiekę nad zdrowiem całego społeczeństwa.

Centralna organizacja do walki z gruźlicą w Polsce

Do Warszawy przyjechał przedstawiciel Światowej Organizacji Walki z Gruźlicą przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, dr. W. Gellner. Celem jego wizyty jest skoordynowanie wysiłków państw zagranicznych, niosących pomoc Polsce (Szwajcaria, Szwecja, Dania itp.), przez utworzenie centralnej organizacji do walki z gruźlicą w Polsce.

Pierwszy ośrodek racjonalnej walki z gruźlicą ma powstać w województwie łódzkim.

Clayton utracił wiarę w realizację „planu Marshalla"

Przyczyny dymisji amerykańskiego Podsekretarza Stanu

PARYŻ PAP. — W kołach politycznych omawia się z ożywieniem wiadomość o ustąpieniu Claytona. Podkreśla się, że Clayton był przedstawicielem tych kół przemysłowców i finansistów amerykańskich, którzy zmierzali do szybkiego opanowania rynków europejskich i Imperium Brytyjskiego.

W ostatnim czasie zarysowały się poważne różnice zdań między Claytonem a Marshallem. Spowodowało to przerwanie rokowań anglo - amerykańskich. Obecnie przypuszcza się, że rokowania te zostaną wznowione.

PRZESADNE OBIETNICE

Clayton przyrzekł przedstawicielom niektórych krajów europejskich szybką i wysoką pomoc amerykańską. Później jednak okazało się, że rząd amerykański w najlepszym wypadku będzie dysponował do końca bież. roku kwotą 400 milionów dolarów. Osłabiło to pozycję Claytona i zmusiło go do dymisji.

Obecnie Clayton, który uchodzi za jednego z współtwórców t. zw. planu Marshalla, nie ukrywa swego braku wiary w program pomocy. Clayton oświadczył, że odbudowa świata wymagać będzie co najmniej okresu kilkudziesięcioletniego.

WSPÓŁPRACA ZACHODU ZE WSCHODEM

Clayton wyraził przekonanie, iż Europa Zachodnia jest zależną od Europy Wschodniej — i odwrotnie; Europa Wschodnia powinna współpracować z Europą Zachodnią. Wraz ze wzmożeniem produkcji — powiedział Clayton — „otworzą się znowu kanały handlowe między Wschodem a Zachodem Europy".

ZWYŻKA CEN W AMERYCE

LONDYN (PAP) — W ostatnim numerze „Tribune" znajdujemy artykuł poświęcony zagadnieniu pomocy amerykańskiej dla Europy. Autor artykułu twierdzi, że tylko nieliczne jednostki w Stanach Zjednoczonych zdają sobie sprawę z tego, co się w Europie dzieje.

W Ameryce jest bardzo wielu przeciwników programu pomocy dla Europy. Wskazują oni na to, że program ten spowodował olbrzymi popyt na towary amerykańskie i wywołał zwyżkę cen.

SESJA KONGRESU W STYCZNIU 1948

WASZYNGTON (PAP) — Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że zaniepokojony jest zwyżką cen zboża na giełdach amerykańskich. Prezydent zaznaczył, że zwyżka cen pozostaje w związku ze spekulacjami sprzedawców zboża.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, Truman dał do zrozumienia, że w ciągu bieżącego roku nie zostanie zwołana sesja kongresu. Dopiero w styczniu 1948 r. zbierze się Kongres, który zajmie się projektem rządowym, przewidującym kwotę 800 milionów dolarów na pomoc dla niektórych krajów europejskich. Tymczasem rząd amerykański będzie się starał znaleźć fundusze na doraźną pomoc dla Francji i Włoch.

Wysłannik Bevina rokuje z monarchistami hiszpańskimi

LONDYN (PAP) — Dyrektor Departamentu Zachodniego brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych Crosswhite udał się do Portugalii jako specjalny wysłannik Bevina. Ma on nawiązać łączność z monarchistami hiszpańskimi w Portugalii celem utworzenia koalicji przeciwko gen. Franco pod przewodnictwem prawicowego socjalisty Prieto.

Polska domaga się wydania przestępców wojennych

N. JORK (PAP) — Delegacja polska w komisji prawnej Zgromadzenia Generalnego wystąpiła z poparciem projektu rezolucji jugosłowiańskiej, żądającej aby Zgromadzenie wezwało wszystkich swych członków do realizacji postanowień i uchwał ONZ w sprawie wydania przestępców wojennych, quislingowców i zdrajców, krajom, w których popełnili oni zbrodnie.

Stanowisko Polski uzasadnił dr. Laks, który podkreślił, że już od pierwszych miesięcy po wojnie zaczęła coraz bardziej w pewnych kołach międzynarodowych przeważać tendencja lekceważenia wagi zagadnienia przestępców wojennych. Wynikiem tych tendencji jest obecna sytuacja w Niemczech i w krajach sprzymierzonych z nimi podczas wojny.

Dr. Laks przypomniał, że nawet naczelny dowódca wojsk amerykańskich w Niemczech gen. Clay stwierdził przed kilku miesiącami, że polityka denazyfikacyjna w Niemczech całkowicie zawiodła.

Wielka manifestacja w stolicy

W rocznicę śmierci 50 bojowców

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Naród polski — mówił dalej tow. Bieńkowski — pilnie baczyć będzie by faszyzm i imperializm niemiecki nie zagroziły już nigdy Polsce. Zwycięstwo, okupione dziesiątkami milionów ofiar, nie może być zmarnowane. Państwa demokratyczne ze Związkiem Radzieckim na czele i masy ludowe we wszystkich krajach świata stanowią dostateczną siłę dla zabezpieczenia trwałego pokoju.

Doświadczenia, które dziś przypomnimy — zakończył tow. Bieńkowski — będą dla nas wytyczną, do której odwoływać się będziemy, ustalając drogę w przyszłość.

Orkiestra odegrała „Międzynarodówkę".

TOW. ĆWIK

Z kolei przemówił sekretarz CKW PPS, tow. Ćwik. W imieniu CKW PPS — rozpoczął tow. Ćwik — oddaję głęboki hołd pamięci 50 bojownikom Gwardii Ludowej, członkom Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej, którzy w dniu 16 października 1942 roku zginęli z rąk oprawców hitlerowskich.

Nazwiska tych 50 męczenników, którzy dziś są przedmiotem hołdu zapisane są obok wielu innych w naszych sercach i czczone będą przez następne pokolenia narodu polskiego, jako zwiastuny nowej, odrodzonej Polski, jako nazwiska bojowników tej rzeczywistości, którą PPS i PPR kształtuje dziś w walce i pracy.

Mówca stwierdził dalej, że w historii naszego narodu były okresy, kiedy warstwy burżuazyjno - obszarnicze twierdziły, iż są reprezentantami prawdziwego patriotyzmu. W okresie okupacji — mówił tow. Ćwik — próbowano świat i naród oszukać kłamliwą propagandą, że walkę z hitleryzmem prowadzą tylko siły podziemne, działające na rozkaz tzw. rządu londyńskiego.

Czyny, za które powieszono także 50 bojowników, ujawniły Polskę prawdziwą — ruch polityczny, który pragnął koordynacji swych wysiłków z walczącymi siłami Związku Radzieckiego i siłami demokracji na całym świecie. Czyny te demonstrowały istnienie ruchu podziemnego, takiego, który łączył walkę o obalenie okupacji z walką o postęp,

Polska klasa robotnicza i obie partie robotnicze, odrodzona Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza **mogły podjąć się spełnienia wielkiej roli dziejowej dlatego właśnie, że zdały one egzamin bohaterstwa, ofiarności i rozumu politycznego, że umiały one znajdować wspólny język porozumienia i wspólnie kształtować podstawy nowej Polski.**

Tow. Ćwik stwierdził dalej, że walka o nową Polskę nie została jeszcze zakończona, istnieją bowiem w Polsce i świecie ogniska faszyzmu i podżegacze wojenni, walka z którymi jest zadaniem sił światowej demokracji. Z czynów bohaterskich, z ofiarności i męczeństwa tych Bojowników, których dzisiaj czcimy — zakończył sekretarz CKW PPS — obie partie robotnicze PPS i PPR będą czerpały natchnienie do dalszej walki, będą cementowały swoją nieugiętą wolę przezwyciężenia wszelkich trudności i dalszej szybszej realizacji tej nowej Polski, której bojownikami było 50 powieszonych w dniu 16 października 1942 roku.

Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar".

Po manifestacji delegacje z wieńcami udały się na cmentarz Powązkowski, gdzie złożyły wieńce u kamienia węgielnego pod pomnik 50 Bojowników.

Transport 33 zbrodniarzy przybywa do Polski

BERLIN (PAP) — Z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec wysłano do Polski transport 33 zbrodniarzy wojennych, wśród których widnieją znane w Polsce nazwiska.

W transporcie znajdują się m. in.:

1. dr. Ernest Doepple — b. minister „rządu G. G.", pod którego kierownictwem były resorty przemysłu, pracy wyżywienia, gospodarki rolnej i leśnej oraz kultury;
2. dr. Erwin von Helmersen — lekarz, który przeprowadzał selekcję skazanych na komory gazowe obozu w Oświęcimiu. Ma on na sumieniu dziesiątki tysięcy ofiar;
3. Erik Hoffman — komendant obozu koncentracyjnego w Blechhammer (miejscowość koło Kędzierzyna);
4. Emanuel Schneider — szef Gestapo w Zawierciu;
5. Helmut Ehlert — współuczestnik egzekucji, dokonanej na 180 Polakach w Brodnicy;
6. Johanns Zeitler — który brał udział w rozstrzelaniu 800 Żydów w Brześciu;
7. Wilhelm Clausen — SS-Oberscharfuehrer w obozie oświęcimskim.

Wielkie inwestycje

w przemyśle włókienniczym Ziem Odzyskanych

Przemysł Włókienniczy Ziem Odzyskanych ma w ramach planu trzyletniego otrzymać kredyty inwestycyjne w wysokości 2.160 miln. zł., z czego na rok bieżący przypada 447 miln. zł. Z sumy tej 69% zużyte będzie na remont parku maszynowego, pozostałe 31% — na zakup nowych maszyn, budowę nowych obiektów itd.

W związku z tym kontynuuje się prace inwestycyjne w fabrykach już czynnych oraz buduje się szereg obiektów nowych. Prowadzone są prace związane z montażem urządzeń fabryki steelonu w Gorzowie, budową największych w Polsce zakładów przemysłu wełnianego tzw. „Polskiej wełny" w Zielonej Górze; montażem, obliczonej na 20 tys. wrzecion, Przędzalni Wełny Czesankowej w Stabłowicach; rozbudowę największych w Polsce zakładów dziewiarskich w Iławie, pow. Legnica. Trwa rozbudowa produkcji laboratoryjnej steelonu do rozmiarów produkcji pół-przemysłowej w Jeleniej Górze.

W ramach planu długofalowego przystąpiono do wstępnych prac w dziedzinie inwestycji w przemyśle bawełnianym i włókien sztucznych, a mianowicie do budowy przędzalni bawełny na 250 tys. wrzecion w okręgu Lubań, w Zakładach PZPB nr 1 w Bielawie (daw. Dirigg przędzalni na 60 tys. wrzecion, jak również przędzalni bawełny w Prądniku — na 50 tys. wrzecion. W przemyśle włókien sztucznych trwa rozbudowa dla osiągnięcia produkcji 60 ton na dobę, pracującej już fabryki włókien sztucznych w Jeleniej Górze oraz montaż fabryki włókien syntetycznych, która uruchomiona będzie w połowie 1948 roku. W przemyśle artykułów technicznych przewidziana jest budowa fabryki azbestu i uszczelnień, jak również fabryki cewek.

W przemyśle lniarskim przystąpiono do realizacji planów budowy wielkiej bielarni tkanin lnianych. Uruchomienie tej bielarni ma wielkie znaczenie dlatego, że przemysł lniarski Ziem Odzyskanych jest zmuszony obecnie duże ilości tkanin wysyłać do bielenia do zakładów Polski Centralnej, co podraża koszty produkcji i przedłuża czas jej trwania.

Realizacja inwestycji pozwoli przemysłowi włókienniczemu Z. O. podnieść liczbę zatrudnionych pracowników z 63 tys. w r. b. do 82 tys. w roku przyszłym, przy jednoczesnym podniesieniu ilości i wartości produkcji. Wartość ze 178,5 miln. zł. w roku 1946 wzrośnie w roku bieżącym do 213 — 220 miln., a w r. 1948 osiągnie wysokość 314,5 miln. zł., licząc według cen z 1937 roku.

Senatorzy amerykańscy w pułapce powstańców greckich

PARYŻ (PAP). Greckie ministerstwo bezpieczeństwa potwierdziło wiadomości, że dwaj senatorowie amerykańscy dostali się w pobliżu granicy tureckiej w rejon opanowany przez powstańców. Oddziały powstańcze zniszczyły tam szereg mostów w czasie działań przeciwko wojskom rządowym, uniemożliwiając w ten sposób powrót Amerykanom. Greckie samoloty rządowe próbowały bez powodzenia jednak lądować na obszarach powstańczych **celem wzięcia Amerykanów na pokład.**

Przedstawiciele francuskich Zw. Zaw. o osiągnięciach robotnika polskiego

PARYŻ (PAP) — W lokalu Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej odbyła się konferencja prasowa, na której członkowie delegacji Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) podzielili się z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi swoimi wrażeniami i obserwacjami z dwutygodniowego pobytu w Polsce.

Poszczególni członkowie delegacji omówili rolę polskich zw. zawodowych w dziedzinie odbudowy kraju oraz zdobycze i osiągnięcia polskiej klasy pracującej, zwracając szczególną uwagę na różnice w sytuacji robotnika polskiego i francuskiego.

„Jeżeli w ciągu 2—3 lat potrwa nadal podobna dysproporcja między dynamizmem pracy w Polsce i we Francji — oświadczył przedstawiciel zw. zaw. robotników portowych — Francja będzie krajem zacofanym.

Sekretarka CGT Couette określiła wyniki pracy robotnika polskiego jako „prawdziwy cud".

Prasa paryska poświęciła konferencji liczne i przychylne wzmianki.

— W Oslo odbędzie się wkrótce rozprawa przeciwko znanemu powieściopisarzowi norweskiemu Knutowi Hamsunowi oskarżonmu o przynależność do partii Quislinga i działalność proniemiecką w czasie wojny.

PRZEGLĄD PRASY

WYWIAD Z THOREZEM

Przedstawiciel tygodnika „Świat i Polska" uzyskał wywiad ze znanym przywódcą Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thorez'em.

Na pytanie: Jaka jest opinia Francuskiej Partii Komunistycznej o stanowisku zajętym przez poszczególnych przedstawicieli Wielkiej Czwórki na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych?, Thorez oświadczył:

Propozycje mające na celu przekształcenie Karty Narodów Zjednoczonych są niebezpieczeństwem dla samej organizacji. Dążą one do podzielenia Europy i świata na dwa obozy. Żałuję, że przedstawiciel mojego kraju uważał za stosowne poprzeć propozycje amerykańskie.

Następne pytanie dotyczyło oceny 39 Kongresu S. F. I. O. Thorez skomentował wyniki Kongresu, jak następuje:

Kongres socjalistyczny był w pewnej mierze odblaskiem niezadowolenia mas ludowych z polityki rządu, na czele którego stoi socjalista, i złożonego w swej większości z socjalistów piastujących najodpowiedzialniejsze teki. Z tego punktu widzenia obrady miały charakter pozytywny. Natomiast nie można powiedzieć, by oznaczały one odroczenie polityki socjalistycznej we Francji. Stawiając te same zarzuty rządowi, co komuniści, większość z jednej strony nie potrafiła ustalić niezbędnego stosunku pomiędzy polityką prowadzoną przez ministra socjalistycznego, a stanowiskiem jawnie rewizjonistycznym wewnątrz SFIO, a z drugiej strony nie umiała ze swych krytyk wyciągnąć logicznego wniosku, którym jest konieczność jedności socjalistyczno-komunistycznej celem zmiany polityki kraju.

W sobotę 18 października 1947 roku odbędzie się uroczyste złożenie zwłok

ś. † p.

Aleksandra Janowskiego

absolwenta Szkoły Technicznej Kolejowej, założyciela Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Uroczystość rozpocznie się o godzinie 11-ej Mszą Świętą w kościele Karola Boromeusza na Powązkach.

Na uroczystość powyższą zaprasza kolegów i przyjaciół zmarłego

Koło Absolwentów Liceum Komunikacyjnego w Warszawie

13268

Uniezależnienie się od kapitału amerykańskiego

jedynym wyjściem z kryzysu

oświadcza pos. Zilliacus korespondentowi SAP

Przewodniczący delegacji parlamentarzystów brytyjskich, którzy w związku z jesienną debatą Izby Gmin nad planem gospodarki odbywają podróż po Europie, tow. poseł Zilliacus udzielił specjalnego wywiadu przedstawicielowi SAP.

JAK towarzyszowi zapewne wiadomo, po raz pierwszy bawiłem w Polsce w roku ubiegłym. Fakt, że dzisiaj przybyłem na czele 9-osobowej delegacji świadczy o tym, że naród brytyjski interesuje się bardzo rozwojem życia gospodarczego i odbudową nowej demokratycznej Polski, — rozpoczyna rozmowę tow. poseł Zilliacus.

Większość członków naszej delegacji dotychczas prawie wcale nie zajmowała się polityką zagraniczną, ale są to socjaliści, którzy wierzą, że jedynym wyjściem z grożącego Anglii kryzysu — jest zerwanie i uniezależnienie się od kapitału amerykańskiego, przy jednoczesnym pogłębieniu szczerej współpracy z narodami Europy Wschodniej i centralnej oraz ze Związkiem Radzieckim.

Wyjechaliśmy z Anglii 25 września. Zwiedziliśmy już Czechosłowację Jugosławię i Związek Radziecki. Konferowaliśmy z przywódcami politycznymi i gospodarczymi tych krajów. Byliśmy przyjęci przez premiera Czechosłowacji Gottwalda, marszałka Tito w Jugosławii i generalissimusa Stalina i ministra Mołotowa w Związku Radzieckim.

W każdym z tych państw nawiązaliśmy kontakty z przywódcami związków zawodowych, z przedstawicielami ruchu spółdzielczego, oraz z kierownikami urzędów planowania. Interesowaliśmy się planami gospodarki narodowej i rolą, jaką odgrywają w tych krajach związki zawodowe, ruch spółdzielczy i klasa robotnicza w odbudowie zrujnowanego życia gospodarczego, oraz wymianę dóbr pomiędzy tymi narodami a Anglią. Przekonaliśmy się że wszystkie te kraje przebrnęły już przez przesmyk najgorszych trudności gospodarczych, podczas gdy my na zachodzie Europy dopiero do tego przesmyku wchodzimy.

— Czy zechciałby tow. poseł powiedzieć nam coś o sytuacji międzynarodowej?

— Czy nie ma towarzysz na myśli tzw. planu Marshalla? — odpowiada pytaniem poseł Zilliacus.

Planu Marshalla nie ma

Dnia 6 sierpnia wygłosiłem w Izbie Gmin przemówienie, w którym omawiając tzw. plan Marshalla (planu takiego w ogóle nie ma — dodaje poseł Zilliacus), stwierdziłem, że jest to tylko i wyłącznie przedłużenie i zastosowanie doktryny Trumana na Europę Zachodnią. Jak powszechnie wiadomo, doktryna ta, ogłoszona 6 marca br., mówi wyraźnie o powrocie do systemu kapitalistycznego i zwalczaniu socjalizmu pod hasłem obrony demokracji i obrony przed „zalewem komunistycznym".

Wypowiedziałem się wówczas — mówi poseł Zilliacus — w tym sensie, że jedyne i oficjalne stanowisko Partii Pracy w Anglii popiera uważa za niezbędny ustrój socjalistyczny, dążący do odbudowy gospodarczej i odrodzenia wolnej demokracji i swobody politycznej w Europie.

Wątpię — mówi poseł Zilliacus — aby Kongres amerykański w okresie wyboru nowego prezydenta zgodził się na jakikolwiek demokratyczny plan gospodarczy. Zdaniem moim Kongres USA posiada wprost niewiarygodną większość reakcyjną. W wypadku gdyby nawet Kongres wyraził zgodę na pomoc Europie, to na pewno zostałoby to uwarunkowane klauzulami niemożliwymi do przyjęcia.

Kapitalizm amerykański nie jest po prostu w stanie okazać realnej pomocy Europie tak długo, jak długo rząd amerykański nie powróci do kontroli cen oraz kontroli zbytu, jak to się działo w okresie wojny. Sądzę, że taka kontrola jest absolutnie nie do pomyślenia w warunkach obecnie panujących w Stanach Zjednoczonych.

Podróż naszej grupy jest wyrazem ogólnego sceptycyzmu i niewiary, z jaką odnoszą się angielska klasa robotnicza i Partia Pracy do realizacji tzw. planu Marshalla.

Biuro Informacyjne

— Jakie stanowisko zajmuje tow. poseł wobec ogłoszonego ostatnio komunikatu dziewięciu partii komunistycznych?

— Forma organizacji Biura Informacyjnego dziewięciu partii komunistycznych zbliżona jest do Międzynarodowej Konferencji Partii Socjalistycznych. Nie jest to absolutnie nowy „komintern", ale po prostu akt samoobrony partii komunistycznych w krajach, w których czują się one zagrożone przez kapitalizm amerykański.

— Jakie wrażenie robi na towarzyszu rozwój życia politycznego i gospodarczego w Polsce?

— Od chwili mego ostatniego pobytu w Polsce obserwowałem bardzo pilnie rozwój życia politycznego i gospodarczego Waszego kraju.

Stwierdzić pragnę — a dałem temu wyraz także w parlamencie, — że wybory do Sejmu polskiego stały się bezwzględną klęską sił reakcyjnych, popieranych przez kapitalizm amerykański, a również przez pewne koła brytyjskie. Wybory te stały się zwycięstwem klasy robotniczej i sił postępowych w nowej Polsce.

Stwierdzam także — mówi tow. poseł Zilliacus — że od momentu wyborów w Polsce polityka angielska w stosunku do Polski uległa już dużej zmianie. Mam nadzieję, że w niedługim czasie można ją będzie zmienić całkowicie w ten sposób, aby socjalistyczna Anglia mogła przyjaźnie i bratersko współpracować z nową Polską ludową i demokratyczną.

Wywiad przeprowadził J. MOSIEWICZ

NA MARGINESIE

Episkopat i Papież

„Wskazania i ostrzeżenia" — tak jest zatytułowany wstępny artykuł „Tygodnika Warszawskiego", poświęcony streszczeniu przemówienia papieża Piusa XII do członków włoskiej akcji katolickiej.

„Tygodnik" streszcza wskazania papieża jak następuje:

„...w czasach dzisiejszych pięć zwłaszcza obowiązków narzuca się człowiekowi: kultura religijna, święcenie niedzieli, SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA, LOJALNOŚĆ W DZIAŁALNOŚCI OBYWATELSKIEJ ORAZ POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI W STOSUNKU DO DOBRA PUBLICZNEGO".

Na temat sprawiedliwości społecznej papież powiedział:

„Kościół kategorycznie sprzeciwia się gromadzeniu dóbr w rękach niewielu osób, niezwykle bogatych, gdy tymczasem wielkie masy narodu są skazane na biedę i na życie w warunkach ekonomicznych, niegodnych istoty ludzkiej".

W związku ze spekulacją Papież oświadczył — cytujemy w dalszym ciągu za „Tygodnikiem Warszawskim":

„Chaos ekonomiczny i finansowy, jako skutki wielkiego kataklizmu, pobudzają tylko pogoń za łatwymi zyskami, niezdrową spekulacją i inne działania ze szkodą dla całego społeczeństwa. Zawsze oskarżaliśmy i piętnowaliśmy te praktyki, ktokolwiek by był ich autorem; również zawsze potępialiśmy i potępiamy nielegalny i nieuczciwy handel, każde fałszerstwo, każde naruszenie sprawiedliwych praw, jakie państwo wydaje dla dobra publicznego".

Nie wnikamy w tej chwili w intencje przemówienia papieskiego, ani w szczegóły, świadczące o rzeczywistych sympatiach papieża. Chodzi nam tylko o omawiane fragmenty według interpretacji „Tygodnika Warszawskiego". Otóż po streszczeniu przemówienia „Tygodnik" oświadcza:

„...te same myśli i te same troski przewijają się zarówno w mowie papieskiej, jak i w orędziu Episkopatu Polski, które słyszeliśmy z ambon naszych kościołów w niedzielę 28 września rb.".

Parokrotnie pisaliśmy już o tym orędziu, zwanym również odezwą biskupów polskich. Po przeczytaniu artykułu w „Tygodniku Warszawskim", przeczytaliśmy je raz jeszcze dokładnie. Stwierdzamy kategorycznie:

1. W odezwie biskupów nie ma ani słowa na temat sprawiedliwości społecznej, natomiast są słowa „potępienia" dla pism, które tę sprawiedliwość społeczną głoszą.

2. W odezwie tej nie ma ani słowa o „lojalności w działalności obywatelskiej", natomiast jest dużo słów, które pośrednio do nielojalności wzywają.

3. W odezwie nie ma ani jednego słowa potępienia dla spekulacji i nieuczciwego handlu, natomiast jest w niej mowa o rzekomych gwałtach wolności obywatelskich itd.

Czy zatem można twierdzić, że „te same myśli i te same troski przewijają się zarówno w mowie papieskiej, jak i w orędziu Episkopatu Polski"?

Twierdzić można, ale nie jest to zgodne z prawdą.

J. R.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

jest już organizacją masową

W związku z wyznaczonym na dzień 18 i 19 bm. Krajowym Zjazdem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej sekretarz generalny Towarzystwa tow. Wroński udzielił przedstawicielowi PAP następującego wywiadu:

— Nadchodzący Zjazd jest pierwszym statutowym zjazdem Towarzystwa oświadczył tow. Wroński — Zeszłoroczny Kongres nie przewidywał wyboru władz, wytyczył jedynie działalność i podsumował wyniki pracy Towarzystwa. Kongres był jednocześnie potężną demonstracją przyjaźni Narodu Polskiego z narodami Związku Radzieckiego. Rzucone przez Kongres hasło umasowienia szeregów Towarzystwa podchwyciły tysiące działaczy społecznych.

W chwili, gdy zwołaliśmy Kongres, Towarzystwo posiadało w swych szeregach około 120 tys. członków — kół było 387. Obecnie w dniu 30 września 1947 r. Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej liczy 366 021 członków oraz 409 członków — osób prawnych t. zn. instytucyj, działających wśród 250-cio tysięcznej rzeszy pracowników. Posiadamy obecnie 1.294 koła zrzeszone w 23 oddziałach wojewódzkich i w miastach wydzielonych.

Przystępując do pracy zdawaliśmy sobie sprawę, że nagromadzone uprzedzenia w poprzednim okresie historycznym jak również zdecydowanie wroga postawa dawnych i sanacyjnych czynników rządzących wobec Związku Radzieckiego wniosła wiele zakłamania opartego na niewiedzy społeczeństwa polskiego o narodach Związku Radzieckiego. Toteż Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej postanowiło przede wszystkim szerzyć wieści o kraju i ludziach Związku Radzieckiego.

Należy dodać, że w Związku Radzieckim istnieje ogromne zainteresowanie kulturą polską i życiem w Polsce. Z drugiej strony Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej rozwija szeroką akcję wydawniczą w Polsce. Obok literatury popularno - społecznej, jednodniówek broszur i własnego czasopisma „Przyjaźń" — podjęto wydawnictwo dzieł radzieckich z zakresu beletrystyki, pedagogiki oraz dzieł popularno - fachowych i naukowych.

Miesiąc wymiany kulturalnej był dalszą próbą pogłębienia wzajemnej znajomości i sądzimy, że wejdzie on w stały roczny program Towarzystwa, którego działalność ogarnia już całą Polskę.

Naród polski rozumie bowiem, że sojusz i przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim jest nieodzownym czynnikiem tak upragnionego pokoju, zakończył tow. Wroński.

Tow. minister Osóbka-Morawski dziękuje za życzenia

Minister Administracji Publicznej tow. Edward Osóbka-Morawski dziękuje wszystkim instytucjom, organizacjom, stowarzyszeniom i osobom prywatnym za złożone w dniu imienin życzenia.

Organizacje młodzieżowe współpracują z Min. Oświaty

Z inicjatywy Wydziału Wychowania w Ministerstwie Oświaty zwołana została konferencja przedstawicieli Wydziałów Szkolnych Władz Centralnych OM TUR, ZWM, „WICI" i ZMD, na której omówiono zasady ideologiczne i metody pracy poszczególnych organizacji na terenie szkolnym.

Na konferencji wysunięto projekty wspólnych akcji społecznych dla wszystkich organizacji, ustalono formy stałych kontaktów między przedstawicielami organizacji a Ministerstwem Oświaty oraz rozpatrzono możliwości zwołania Krajowego Zjazdu przedstawicieli zorganizowanej młodzieży szkolnej.

W PARTII PPS

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA

UWAGA, NAUCZYCIELE PPS-owcy! W dniu 26 października br. (niedziela) o godz. 10 rano w sali Komitetu Stołecznego, III piętro (ZNMS) Mokotowska nr 24, odbędzie się zebranie członków Stołecznej Sekcji Naucz. PPS z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Wybory do Sekcji Stołecznej Naucz. PPS: a) powołanie przewodniczącego i prezydium, b) sprawozdanie z działalności za okres ubiegły Sekcji Stołecznej Nauczycieli PPS — ref. Michniewicz, c) dyskusja, d) zgłoszenie listy kandydatów przez przewodniczącego Komisji Wyborczej — tow. Michniewicz, e) głosowanie. 3. Omówienie wyborów do Oddz. Stołecznego ZNP. 4. Sprawy różne, wolne wnioski.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 17 bm. (piątek) o godz. 15,30 w lokalu Społem, przy ul. Grażyny nr 13, odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

Dnia 17 bm. (piątek) o godz. 15.30 w lokalu WDO, przy ul. Chocimskiej nr 33, odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

Dnia 17 bm. (piątek) o godz. 16 w lokalu Fabryki „Motor" przy ul. Racławickiej nr 6 8, odbędzie się zebranie członków PPS i PPR z referatem tow. Niementowskiego pt. „Polska droga do socjalizmu".

SASKA KĘPA

Dnia 17 bm. (piątek) o godz. 19 w lokalu Dzielnicy PPS odbędzie się ogólne zebranie z referatem tow. Kołakowskiego Stefana na temat: „Obecna sytuacja Polski na tle ogólnej sytuacji światowej".

DZIELNICA GROCHÓW

Dzielnica Grochów komunikuje, że dnia 17 bm. (piątek) o godz. 18 odbędzie się zebranie na Dzielnicy. Referat gospodarczy wygłosi tow. Folga.

DZIELNICA RAKOWIEC

Dnia 17 bm. (piątek) o godz. 14, przy ul. Nowogrodzkiej 75 (Dom ks. Boduena) odbędzie się zebranie z ref. tow. Hołowicza Stanisława.

DZIELNICA TARGÓWEK

Komitet Dzielnicy PPS Targówek zwołuje zebranie ogólne na dzień 19 bm. (niedziela) godz. 10 dla członków i sympatyków.

Na zebraniu wygłosi referat sekr. St. Komitetu PPS tow. Dąbrowski oraz tow. Wisła Osóbka-Morawska referat polityczny dla kobiet.

PODDZIELNICA KOŁO

Dnia 17 bm. (piątek) o godz. 18 na poddzielnicy Koło, Obozowa 85, odbędzie się zebranie z ref. tow. Rzeźniczka na temat „Historia PPS".

DODATKOWE GODZINY PRZYJĘĆ I SEKR. SK-PPS

Podaje się do wiadomości, że w celu udogodnienia towarzyszom załatwiania spraw u I Sekretarza SK-PPS, tow. H. Dąbrowskiego, po godzinach pracy, będzie on przyjmował dodatkowo w każdy czwartek od godz. 16 — 19.

ZNMS

ZEBRANIE REDAKCYJNE „PŁOMIENI"

Zebranie Komitetu Redakcyjnego „Płomieni" odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 18 w redakcji „Robotnika" (Al. Jerozolimskie 121, I p.).

ZEBRANIE KOMISJI SZKOLENIOWEJ

Dnia 18 bm. o godz. 16 w lokalu Mokotowska 24 (III p.), odbędzie się zebranie Komisji Szkoleniowej środowiska warszawskiego ZNMS.

SPRAWOZDANIA

POSEŁ ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, TOW. MIN. DR KOŻUSZNIK I TOW. KLUSZYŃSKA W CIESZYNIE

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Cieszynie zebrania organizacji PPS miejskich i powiatowych przy licznym udziale całego aktywu tak miejskiego, jak powiatowego. W piątek, sobotę i niedzielę towarzysze posłowie Kluszyńska i Kożusznik referowali i komentowali uchwały Rady Naczelnej, sprawy organizacyjne i aktualne sprawy miejscowe.

Wspólne posiedzenie komitetu PPS i PPR wykazało, że praca się pogłębiła; najlepszą wolę współpracy podkreślali towarzysze jednej i drugiej partii, uzgodniono kilka spraw spornych.

NOWE WŁADZE DZIELNICY MINISTERIALNEJ PPS

Rada Dzielnicy Ministerialnej PPS, która wybrana została ostatnio na Walnym Zgromadzeniu delegatów kół ministerialnych PPS, dokonała na swoim pierwszym posiedzeniu wyboru prezydium Rady oraz Komitetu Dzielnicy Ministerialnej PPS.

Prezydium Rady ukonstytuowało się w następującym składzie: przewodniczący — tow. T. Dietrich, wiceprzewodniczący — tow. tow. Trojanowski i Lipiński — sekretarz — tow. Kołaczkowski.

Do Komitetu Dzielnicy Ministerialnej weszli: tow. J. Ruszowski, jako przewodniczący, tow. tow. J. Topiński i M. Rybicki, jako w-przewodniczący, jako sekretarze — tow. tow. Frejlak i St. Śliwiński, skarbnik — tow. Zaberska, członkowie: tow. tow. Wasilkowska, Antoszewski, Mandowski, Korcelowa i Sindalski.

INAUGURACYJNE ZEBRANIE KLUBU DYSKUSYJNEGO DLA AKTYWISTÓW PPS i PPR PRZY KANCELARII CYWILNEJ PREZYDENTA i BIURZE SEJMU

Celem pogłębienia współpracy jednolitofrontowej pomiędzy członkami Kół PPS i PPR na terenie Kancelarii Cywilnej Prezydenta, Biura Sejmu i Biura Rad Narodowych, zorganizowany został, zgodnie z instrukcją Wydz. Polit.-Propagandowego CKW PPS—Klub dyskusyjny dla aktywistów — członków obu Partii.

W dniu 10 bm. odbyło się inauguracyjne zebranie Klubu, na którym referat pt. „Historia PPS" wygłosił tow. poseł F. Baranowski, członek CKW-PPS.

KONFERENCJA NAUCZYCIELI SOCJALISTÓW W RZESZOWIE

Dnia 13 bm. w Sali Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie odbyła się Konferencja nauczycieli socjalistów woj. rzeszowskiego. Po zagajeniu i powitaniu obecnych przez przewodniczącego Konferencji tow. Szpunara, głos zabiera II sekretarz WK-PPS tow. Król, wygłaszając obszerny referat, w którym podkreślił rolę i pracę nauczycielstwa w Partii.

Drugi z kolei referat wygłosiła tow. Breitmeierowa, w którym podkreśliła metody pracy nauczycieli PPS-owców w Partii w ZNP i na odcinku wychowania młodzieży.

Wnioski z ożywionej i długiej dyskusji podsumował tow. Szpunar. Na zakończenie uchwalono rezolucję.

ZEBRANIE AKTYWU PPS W SIERPCU

W dniu 15 bm. w Sierpcu odbyło się zebranie aktywu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Obecni byli: I sekretarz WK-PPS tow. poseł Dobrowolski i III sekretarz tow. Kucharski, którzy wygłosili obszerne referaty na temat: „Obecna sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna oraz Uchwały Rady Naczelnej PPS".

Po referatach wywiązała się dyskusja, podczas której poruszono szereg spraw— jak zagadnienie płac, podatek gruntowy i sytuację aprowizacyjną w Polsce.

ZJAZD LEKARZY SOCJALISTÓW WOJ. SZCZECIŃSKIEGO

W dniu 26 października br., w sali konferencyjnej WK PPS w Szczecinie, odbędzie się zjazd lekarzy socjalistów, zamieszkałych i ordynujących w województwie szczecińskim.

Konferencja zwołana zostanie w celu omówienia aktualnych zagadnień politycznych i zawodowych. Zjazd lekarzy socjalistów dokona nadto wyboru nowego zarządu Koła. (t)

ODZNACZENIE TOW. DYREKTORA IZBY SKARBOWEJ W KIELCACH

Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 lipca 1947 r. odznaczony został na wniosek Ministra Skarbu, Dyrektor Izby Skarbowej w Kielcach, tow. dr Gustaw Rajca, przewodniczący Komisji Rewizyjnej WK PPS w Kielcach, Złotym Krzyżem Zasługi za działalność na polu organizacji i usprawnienia administracji skarbowej.

„BĘDZIEMY JESZCZE AKTYWNIEJSZE" — ZAPOWIADAJĄ KOBIETY SOCJALISTKI POW. DZIERŻONIOWSKIEGO

Dnia 9 października br. odbyło się w Dzierżonowie na Dolnym Śląsku Zebranie Kobiet Socjalistek powiatu dzierżoniowskiego. W obradach wzięła udział instruktorka Samodz. Referatu Kobiet WK-PPS-Wrocław, tow. Orzechowska. Tematem obrad był udział Kobiet Socjalistek w życiu politycznym i społecznym powiatu.

Członkinie PPS zorganizowały w Bielawie (pow. Dzierżoniów) Kursy Kroju i Szycia. Na szczególne wyróżnienie na terenie Dzierżoniowa zasługuje tow. Troczyńska — niestrudzona w pracy aktywistka PPS, radna Miejskiej Rady Narodowej i przewodnicząca Ligi Kobiet oraz członek Rady Zakładowej na swym odcinku pracy zawodowej.

Zebrane socjalistki zapowiedziały zdwojenie swej aktywności na odcinku społeczno-politycznym. Postanowiły uczestniczyć w miejscowych Związkach, organizacjach, Radach itp., by przez swą wytężoną działalność wystawić chlubne świadectwo pracy społecznej Kobietom Socjalistkom.

KAŻDY OM TUR-OWIEC — BUDOWNICZYM POLSKI LUDOWEJ

Liga Kobiet uaktywnia swą działalność

W dniach 15 — 16 października 1947 roku odbyła się Krajowa Konferencja Ligi Kobiet.

Na Konferencji omawiane było sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, które odbyło się w dn. 20 — 26.IX.1947 r. w Sztokholmie.

Następnie poruszane były zagadnienia: szkolenie zawodowe kobiet, praca oświatowa, praca spółdzielcza i opieka nad matką i dzieckiem.

Delegatki, obecne na Konferencji, na zakończenie obrad przyjęły rezolucję, solidaryzującą się z uchwałami Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet oraz uchwaliły wzmóc pracę organizacyjną i powiększyć stan liczebny Organizacji do czasu rozpoczęcia obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, które odbędą się w marcu w Warszawie.

Pepesowcy uczestnicy walk z hitleryzmem nadsyłajcie dane o waszej działalności

W sekretariacie generalnym CKW-PPS od roku już zbierane są dane, dotyczące udziału członków PPS w walce z Niemcami w okresie ostatniej wojny — zarówno w konspiracji, partyzantce, powstaniu warszawskim w kraju i za granicą, jak i w I i II Armii W. P. oraz w polskich formacjach wojskowych na zachodzie.

Ponieważ prace te dobiegają końca, wszyscy towarzysze, którzy nie nadesłali dotychczas arkuszy ankietowych, dotyczących ich udziału w walce z Niemcami hitlerowskimi, proszeni są o nadesłanie ich w najkrótszym terminie bezpośrednio do sekretariatu generalnego CKW-PPS, wydział samorządowo-administracyjny, referat wojskowy, Warszawa, ul. Daszyńskiego 18.

O nadsyłanie materiałów proszeni są zarówno członkowie PPS sprzed wojny i okresu okupacji, jak i towarzysze, którzy wstąpili do partii w okresie powojennym.

Towarzysze, którzy nie posiadają arkuszy ankietowych, mogą po prostu opisać swój udział w walce z okupantem hitlerowskim, podając nazwę organizacji, względnie zgrupowania, do którego należeli, datę wstąpienia, udział w akcjach swojej formacji, nazwiska dowódcy i kolegów. Pożądane jest także opisanie znanych akcji z podaniem ich daty i miejsca, ewentualnie z wyszczególnieniem osiągnięć i strat, nazwisk uczestników i dowódców tych akcji, jeżeli są znane. Dotyczy to zarówno akcji bojowych, jak i akcji o charakterze cywilnym, zdawanie kontyngentów produktów rolnych itd.

Dowódcy winni nadesłać historię swojego oddziału oraz posiadane dokumenty i materiały konspiracyjne — ulotki, fotografie, rozkazy, ewidencje oddziałów itp. Materiały po wykorzystaniu będą na żądanie zwrócone.

Zebrane dane stanowić będą podstawę do odtwarzania całości dorobku Polskiej Partii Socjalistycznej w walce z okupantem hitlerowskim i uwzględnione zostaną przy opracowywaniu szczegółowej historii udziału pepesowców w tej walce, która wydana zostanie w postaci księgi pamiątkowej.

Pierwsza Narada Przodujących Górników

W dniu 19 bm. odbędzie się w Katowicach w gmachu Teatru im. St. Wyspiańskiego, pierwsza uroczysta Narada Przodujących Górników.

Program Narady, poza referatami przedstawicieli Związku Zawodowego Górników oraz Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, przewiduje uroczyste wręczenie Honorowych Sztandarów — najoszczędniejszemu zjednoczeniu oraz przodującym kopalniom, z których kopalnia Zabrze - Zachód otrzyma Honorowy Sztandar Pracy po raz czwarty z rzędu.

Życie GOSPODARCZE

ROLA energii elektrycznej w życiu współczesnym wzrasta z roku na rok. W W. Brytanii, która w r. 1939 produkowała średnio miesięcznie 2,2 mild. kWh odpowiednia liczba dla r. 1946 wynosi 4,3 mild. Ta sama produkcja w Kanadzie wzrosła z 2,8 mild. do 3,7 mild. kWh. W Stanach Zjednoczonych wzrost produkcji energii elektrycznej w tym samym okresie czasu wyniósł około 30 proc. Rekordowo przedstawia się rozwój produkcji energii elektrycznej w Czechosłowacji, której średnia wytwórczość miesięczna w r. 1939 wynosiła 166 miln. kWh, a w r. 1946 — 537 miln.

Dzięki zakładom elektrycznym Ziem Odzyskanych i u nas produkcja elektryczna przekroczyła już rozmiary przedwojenne. Niemniej nasze niezaspokojone potrzeby w tej dziedzinie są ogromne i to zarówno potrzeby konsumcyjne, głównie oświetleniowe jak i potrzeby dla celów przemysłowych. Zwłaszcza wieś była dotychczas upośledzona pod tym względem. Obecnie się to zmienia poprzez szeroko zakrojoną akcję elektryfikacji wsi.

Rosnące zapotrzebowanie na energię elektryczną udawało się dotychczas pokrywać na drodze wykorzystania istniejących siłowni. Już jednak dzisiaj, dla sprawiedliwego podziału istniejących zasobów energii, uciekać się musimy do stosowania reglamentacji. Poprawa tego stanu rzeczy nastąpić może jedynie na drodze podjęcia wielkich przedsięwzięć inwestycyjnych, tj. na drodze budowy nowych siłowni. (k. w.)

ROZBUDOWA PORTU ELBLĄSKIEGO

Plany przekopu mierzei, łączącej port elbląski z Bałtykiem, zostały ostatecznie zatwierdzone. Prace nad budową rozpoczną się z wiosną przyszłego roku, a zakończenie przewidywane jest na koniec roku 1948. Po zbudowaniu kanału, Elbląg stanie się portem otwartym, czwartym co do wielkości w Polsce.

TRANSPORTY ŁOSOSIA PŁYNĄ DO ANGLII

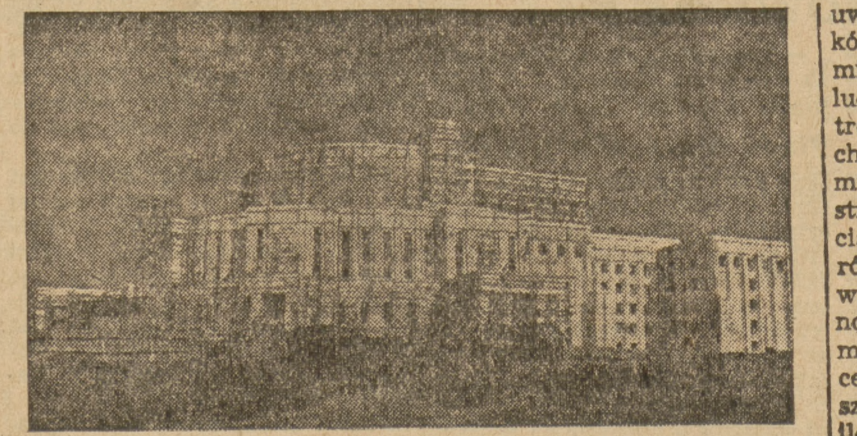
Centrala rybna wysłała do Anglii na specjalne zamówienie statkiem „Lech" dalszy transport 40 ton łososia.

N. J. Natalewicz
Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Białoruskiej SRR

Radziecka Białoruś po wojnie

Przed rocznicą Rewolucji Październikowej

Wszystkie republiki Związku Radzieckiego przygotowują się do obchodu 30-lecia Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej. Poniżej drukujemy artykuł, skreślony specjalnie dla „Robotnika" przez wybitnego działacza politycznego Białorusi, przewodniczącego prezydium białoruskiej izby ustawodawczej, w którym autor zapoznaje nas z osiągnięciami i głównymi zagadnieniami rozwojowymi Białoruskiej Republiki Radzieckiej.



Odbudowujący się gm ach Opery w Mińsku

REWOLUCJA 1917 r. stworzyła dla narodu białoruskiego warunki dla ugruntowania samodzielnego państwa, które weszło na równych z innymi republikami zasadach w skład wielonarodowościowego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. W krótkim stosunkowo okresie historycznym zdołał nasz naród przezwyciężyć gospodarcze i kulturalne zacofanie kraju i przekształcić Białoruś w przemysłowo-rolniczą republikę o nowoczesnej technice produkcyjnej.

Przed rewolucją była Białoruś cofniętą w rozwoju, rolniczą peryferią carskiej Rosji, dysponującą karłowatym przemysłem chałupniczym. Przemysł naszego kraju produkował w 1940 r. 23 razy więcej niż w 1913 r., a produkcja elektro-energetyczna wzrosła nawet 120-krotnie. Republika Białoruska posiada obecnie szeroko rozbudowany przemysł metalurgiczny, chemiczny i szereg nowoczesnych kombinatów przemysłowych i fabryk. Rozwój naszego rolnictwa zilustrują poniższe cyfry: w przededniu wojny posiadała Białoruś 11,000 kolektywnych gospodarstw rolnych, 337 stacji maszynowo-ciągnikowych z bogatym parkiem traktorów i kombajnów. W krótkim czasie posiewy pszenicy wzrosły pięciokrotnie, ziemniaków — dwukrotnie, technicznych zaś kultur — blisko trzykrotnie.

Walka z najeźdźcą

KONSTRUKTYWNE wysiłki narodu białoruskiego zostały przerwane przez wtargnięcie hitlerowskich najeźdźców. Białoruś, która padła pierwsza ofiarą niemieckiego ataku, stała się areną zaciekłych bojów i starć. Fabryki nasze i domy, uczelnie, muzea i biblioteki padły pastwą niesłychanych w dziejach zniszczeń i grabieży. Miliony mieszkańców pozostały bez dachu w zburzonych doszczętnie miastach i popalonych wsiach. Globalna suma strat materialnych wyraża się w liczbie 75 miliardów rubli.

Dziki terror i zwyrodnienie hitlerowców nie skruszyły jednak woli oporu narodu białoruskiego, który porwał się jak jeden mąż do walki z najeźdźcą. Ponad milion Białorusinów walczyło w szeregach Czerwonej Armii na wszystkich teatrach drugiej wojny światowej, a białoruski ruch partyzancki liczył 340.000 uczestników. Każdy, kto tylko mógł trzymać broń w ręku, stanął w szeregach, zmagających się przeciw Niemcom. Ten kolosalny wkład krwi i energii spowodował przyznanie Białorusi członkowstwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Po zakończeniu działań wojennych przystąpiliśmy ze zdwojoną energią do zaleczenia ran, zadanych wojną i do intensywnej pracy pokojowej. Powojenny plan pięcioletni Białorusi przewiduje 7 miliardów rubli inwestycyj budowlanych (3 razy więcej niż w pierwszych trzech „piatiletkach") i 16-procentowy wzrost produkcji przemysłowej w porównaniu ze stanem przedwojennym. Także produkcja rolna przewyższy z końcem „piatiletki" poziom 1940 r.

Do tej pory odbudowano i uruchomiono już 6.000 z górą zakładów przemysłowych, w tej liczbie olbrzymie fabryki obrabiarek, instrumentów, radioaparatów, maszyn rolniczych, papieru oraz przedsiębiorstwa tekstylne. W kołchozach Białorusi pracują tysiące traktorów, kombajnów, samochodów i młockarni, zwiększa się również pogłowie bydła, nierogacizny i koni.

Troska o człowieka

RZĄD białoruski nie szczędzi kosztów i energii dla odbudowy szkół oraz instytucji kulturalnych. Białoruska Akademia Nauk, szereg instytutów naukowo-badawczych, Uniwersytet Państwowy oraz 27 wyższych uczelni wznowiły już swoją działalność. Uruchomiono w zeszłym roku 11,465 szkół, do których uczęszcza półtora miliona uczniów. Pełnym życiem tętnią Państwowy Teatr Akademicki, Opera, konserwatorium, Instytut Teatralny, studia, szkoły muzyczne itd. W republice ukazuje się 201 gazet i czasopism, mnóstwo wydawnictw naukowych, literackich i artystycznych.

Likwidując pozostałości wojny, nie zapomniano oczywiście o człowieku. Rząd zwraca pilną uwagę na polepszenie warunków życiowych pracujących. W miastach republiki oddano ludności do użytku 400 tys. metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej, na wsi natomiast wybudowano i zrekonstruowano ponad 280,000 włościańskich domów. Udzielono również mieszkańcom miast i wsi 306 mil. rubli długoterminowych pożyczek na budowę mieszkań i wydzielono w tym celu bezpłatnie 12.5 mil metr. sześć. budulca oraz olbrzymie ilości innych materiałów budowlanych.

Z ruin i zgliszcz podnoszą się miasta Białorusi: Homel, Mohylew, Witebsk, Połock. Z gruzów dźwiga się barbarzyńsko zdewastowana stolica Białorusi — Mińsk. Ożyły wielkie fabryki tego miasta, zaludniły się jego ulice i place. Robotnicy republiki przygotowują się godnie uczcić święto 30-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej, nie szczędząc pracy i wysiłków w odbudowie i rozwoju kraju.

(tłumaczenie z rosyjskiego)

Już wkrótce prom Warszów - Szwecja

Rozpoczęte przed 3 miesiącami wielkie roboty w Warszowie, prowadzone przez Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych przy terenach wyznaczonych na ferę są kontynuowane w szybkim tempie przez 600-osobowy zespół pracowników. Linia kolejowa jest ukończona od Szczecina do Recławia, a jej przedłużenie do Warszowa poprzez rzekę Dziwnę nastąpi w drugiej połowie listopada.

Obecnie na rzece tej budowany jest 5-przęsłowy most kolejowy żelazny o dług. 230 m. Trzy przęsła mostu są już złożone. Prace te będą zakończone do 15 listopada.

W rejonie, gdzie od grudnia br. zaczną przybywać 3-torowe promy kolejowe ze Szwecji, z gruzów wyrósł już szereg budynków. Odbudowany z ruin stary dworzec kolejowy wraz z siecią nowych torów, stanie się wkrótce ośrodkiem ożywionego ruchu. Niezależnie od tego wzniesiono zupełnie nowy dworzec tuż przy nadbrzeżu fery, a w sąsiedztwie nową parowozownię, wieżę ciśnień i nastawnie.

Centralnym punktem prac jest sam rejon kanału o długości 100 m., gdzie będzie przybijał prom. U wejścia do kanału bez przerwy pracują repulery, pogłębiające dno do 7 m.

Ukończenie robót przy ferze przewidywane jest w pierwszych dniach grudnia i w tym miesiącu rozpocznie się już normalne połączenie między Warszowem koło Swinoujścia i portem Troleborg w Szwecji.

Świat pracy organizuje spółdzielczość robotniczą

Skarżysko, w październiku.

W Osiedlu Robotniczym „Wytwórnia" pod Skarżyskiem odbył się Zjazd robotniczych działaczy spółdzielczych.

W Zjeździe wzięli udział przedstawiciele zakładów pracy i Rad Załogowych, całego przemysłu wojew. kieleckiego, przedstawiciele Zjednoczonych i Rejonowych Central Aprowizacyjnych oraz Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP.

Na program zjazdu złożyły się liczne referaty, dotyczące zagadnień gospodarczych, w pierwszym rzędzie polityki aprowizacyjnej.

Zjazd wysunął szereg postulatów, określających realne podstawy dla robotniczego ruchu spółdzielczego. Dla racjonalnego zaopatrzenia świata pracy w artykuły pierwszej potrzeby, zjazd wysunął projekt rozprowadzania ich lub produkcji przez własne spółdzielnie robotnicze, w oparciu o własną Centralę Gospodarczą Robotniczych Spółdzielni Spożywców, z pominięciem pośrednictwa. Równocześnie Zjazd zwrócił się do czynników rządowych z prośbą o uruchomienie odpowiedniej akcji kredytowej i zaopatrzenie Spółdzielni Robotniczych w artykuły pierwszej potrzeby.

W dalszym ciągu obrad postanowiono przystąpić do prac organizacyjnych, tj. tworzenia terenowych Zrzeszeń Spółdzielczych, które z kolei utworzyłyby naczelną reprezentację Robotniczych Spółdzielni w Polsce.

Po zamknięciu zjazdu odbył się 7-dniowy kurs działaczy spółdzielczych, w którym wzięło udział 25 robotników z 18 zakładów pracy wojew. kieleckiego. Kurs obejmował zagadnienia organizacji spółdzielczości, rachunkowość spółdzielczą i towaroznawstwo. (ko)

Pepesowcy przodują na kopalni „Makoszowy"

Na wezwanie Komitetu PPS w Makoszowach na Śląsku Opolskim, pracownicy warsztatów mechanicznych kopalni „Makoszowy" przystąpili do współzawodnictwa w przeprowadzeniu ulepszeń technicznych.

Na pierwsze miejsce wysunął się sztygar warsztatów mechanicznych, członek PPS — tow. Karol Szulc, który dokonał kilku usprawnień i ulepszeń technicznych, zwiększających wydajność pracy.

„Padwa Północy" w miniaturze

Model plastyczny dawnego Zamościa

Zamość, w październiku.

W Zamościu zakończone zostały ostatnio prace nad modelem plastycznym twierdzy Zamość, według jej stanu z pierwszej połowy XVII wieku. Model wykonany jest w skali 1:165 i mierzy w naturze 6 m średnicy. Myśl tej pracy powstała w 1937 r. w momencie, gdy Zakład Architektury Polskiej przy Warszawskiej Politechnice zwrócił się do Zarządu Miejskiego Zamościa o subsydiowanie wykonania modelu na wystawę paryską.

WOJNA PRZERYWA PRACE

Zarząd [illegible] zaakceptował tę propozycję i przystąpiono do pracy nad [illegible] pomieszczenia na model, uznanego za najodpowiedniejsze. Jest nim mający około 150 lat budynek poforteczny w parku miejskim. Wykonano żelbetowy postument, lecz brak na miejscu rzeźbiarzy i modelarzy oraz wybuch wojny przeszkodziły w realizacji wykonania modelu.

Po wojnie na jednym z posiedzeń sekcji muzealnej przy Narodowej Radzie Miejskiej ,wpłynął wniosek inż. Zaremby o wznowienie przedwojennych zamierzeń, tym więcej, że kasa muzealna dysponowała pewną gotówką, którą mogła obrócić na ten cel, oraz że znaleziono odpowiednich fachowców.

Po zaakceptowaniu wniosku powierzono pracę inż. Zarembie Tadeuszowi i arch. pow. inż. Klimkowi Adamowi, którzy zajęli się opracowaniem i dostarczeniem planów i rysunków, zaś pracą modelarską zajęli się: profesor Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych, ob. Siedlecki Jan i ob. Baranowski Eugeniusz.

Pracę rozpoczęto w grudniu 1946 r. i trwała ona do września 1947 r. Model plastyczny przedstawia zwartą całość architektoniczną wszystkich obiektów twierdzy Zamość w ich pierwotnej szacie. Model obrazuje cały system fortyfikacyjny twierdzy, jej naturalną obronność przez zalewy wodne (na modelu użyto naturalnej wody). Widoczne są najstarsze budynki, trzy bramy miasta, mosty zwodzone, które służyły do przedostawania się przez fosy.

Na uwagę zasługuje wierne odtworzenie grupy zabudowań rezydencji Wielkiego Hetmana Jana Zamojskiego, jak dawny renesansowy pałac, arsenały, baszty dekoracyjne i oficyny. Na załamaniach murów obronnych widoczne potężne bastiony, wieżyczki obronne i strażnicze i cała masa budynków w Rynku z podsieniami, Ratusz, Kolegiata, Akademia Zamojska. Zamość zbudowany jest w myśl planów włoskiego architekta Bernarda Morando w roku 1580 i był szczytem ówczesnej architektury fortecznej obronnej włoskiej, a na skutek piękności nazywany jest „Padwa północy".

TYLKO 200 TYS. ZŁ.

Opisywany model jest jedynym modelem plastycznym miasta w Polsce. Koszt wykonania modelu wyniósł około 200 tysięcy zł. Jest to suma stosunkowo nieduża, ponieważ prace inż. arch. Zaremby i inż. arch. Klimka były zupełnie bezinteresowne.

Model dawnego Zamościa jest doskonałym „podręcznikiem" nauki o dziejach Zamościa i Zamojszczyzny. Jest on bardzo pożyteczny dla młodzieży szkolnej, której w Zamościu jest ok. 6 tysięcy na 24 tysiące ludności. Ilość uczącej się młodzieży w stosunku do okresu przedwojennego powiększyła się w Zamościu trzykrotnie, a ilość szkół dwukrotnie. Jest to najlepsza „legitymacja" dla osiągnięć młodej demokracji ludowej w Zamojszczyźnie. (h)

Listy z Łodzi

Czerwone wskazówki na zegarach

Ładna pogoda przedłuża jeszcze czar pięknego lata. Ale opadające i chrobocące pod stopami zeschłe liście przypominają czas jesieni, a wraz z nią przychodzą troski, jakże częste w robotniczym środowisku. Gdy cieplej, łatwiej żyć. Ale ledwo wiatr pociągnie, ledwo jesień da znać o sobie wczesnym chłodem, zjawiają się różne kłopoty codziennego robotniczego dnia.

A więc kwestia przyodziewku. Istotnie, manufaktura staniała. Ceny w sklepach spadły. Ale i tak jeszcze trudno nabyć ubranie czy ciepłą bieliznę. Z żywnością byłoby nieźle, gdyby nie ponowny pasek. Znowu sklepikarze i amatorzy łatwego zarobku śrubują ceny. Masło sięga już siedmiuset złotych za kilo. Nie lepiej z ziemniakami. Można było już dostać po 700 — 800 zł. metr, kiedy ludzie jednak zaczęli się masowo zaopatrywać w kartofle na zimę, cena jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej skoczyła na tysiąc sto złotych za metr.

Toteż klasa robotnicza z zadowoleniem przyjęła inicjatywę OKZZ przeciwdziałania drożyźnie. W porozumieniu ze „Społem" i PPS uruchomiono w Łodzi trzy zsypowiska ziemniaków, gdzie ludność może się tanio zaopatrywać. Niezależnie od tego 20 samochodów z kartoflami będzie objeżdżać całe miasto pod hasłem „ziemniaki dla świata pracy". Zważywszy, że metr będzie kosztował sześćset siedemdziesiąt złotych, inicjatywa związków zawodowych podreperuje z pożytkiem budżet robotniczy.

Nie słabnie czujność Komisji Specjalnej. We wrześniu przeprowadzono w Łodzi osiem akcji kontrolnych. Skontrolowano ponad pięćset punktów sprzedażnych. W 259 wypadkach wykryto nadużycia. 188 wykroczeń zanotowano w sklepach spożywczych, a sześćdziesiąt w branży spożywczej. Ujawniono ukrywanie przez kupców towarów, szczególnie artykułów spożywczych m. in. tłuszczów. Dalsza walka ze spekulacją i lichwą objęła pięćset jedenaście spraw, z tego pięćdziesiąt dwie osoby ukarano obozem przymusowej pracy. W karach pieniężnych bilans miesięcznej pracy (we wrześniu) Komisji Specjalnej wyraża się sumą 3.264.500 zł. Tyle musieli zapłacić kupcy za swoją nieuczciwość.

Drugą, a może nawet ważniejszą troską robotniczej Łodzi jest wykonanie planu. Cyfry produkcji orientują w rezultatach współzawodnictwa. Sprawozdania z każdego dnia pracy, z każdej fabryki napływają jak meldunki z placu boju. Wykonano tyle a tyle.

Rezultat z września brzmi optymistycznie. Przemysł wełniany, który w sierpniu miał niedobór, we wrześniu pracował z lekką nadwyżką. Plan na wrzesień przewidywał 3.140.000 metrów tkanin. Robotnicy dali 3.164.000 metrów. Rok temu we wrześniu produkcja wynosiła 2.076.000 metrów. A więc obecnie proporcjonalnie zwiększyliśmy plon pracy wełnianej o 60 proc.

Jak do tego doszło, że przemysł, który jeszcze w sierpniu br. miał 25 proc. niedoboru, teraz stanął na wysokości zadania.

Zawdzięczać to trzeba ofiarności łódzkiego robotnika, który zrozumiał sens wyścigu pracy, pojął znaczenie gospodarcze wykonania planu — i nie szczędził sił, by efekt uzyskać. Istna mobilizacja łódzkiej klasy robotniczej. Objęła wszystkich pracujących. Dyrekcja branżowa rozdzieliła plan produkcji na każdy dzień i na każdą fabrykę. Codzienne sprawozdania napływające, od załóg fabrycznych pozwalały orientować się, jak wykonany jest miesięczny plan.

W wielu fabrykach zainstalowano „zegary produkcyjne". Dwie strzałki różnego koloru wskazywały na tarczy ruch produkcji. Zielona strzałka oznaczała plan przepisany—czerwona wskazywała, ile wykonano. Gdy czerwona spóźniała się, robotnicy mobilizowali swą pracowitość jak na groźny alarm. Robili wszystko, aby czerwona strzałka dopędziła a nawet prześcignęła zieloną, aby wskaźnik produkcji poszedł w górę.

Ostatecznie, wola i praca zwyciężyły. Robotnicy i całe zespoły stanęli do współzawodnictwa. 158 tkaczy przeszło do pracy na dwóch krosnach kortowych. Pozwoliło to uruchomić dalsze 158 krosień, co dostarczyło na miesiąc sześćdziesiąt tysięcy metrów tkanin dodatkowo.

Plan w przemyśle wełnianym na październik wyższy jest od planu wrześniowego. Wynosi 3.300.000 metrów. W skali rocznej produkcji oznaczałoby to czterdzieści milionów metrów czyli tyle, ile produkował polski przemysł wełniany przed wojną.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Wychowanie socjalistyczne — ideą RTPD

Imponujący rozwój zasłużonej instytucji

ZBLIŻA się tydzień RTPD, które w tym roku obchodzić będzie 28 lecie swego istnienia. W swych początkach było jednym z wydziałów PPS. Właśnie PPS powołała do życia Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad nim. Zmiana nazwy, która nastąpiła w r. 1925 nie wpłynęła na zmianę ideologii i ogólnych wytycznych. RTPD zawsze było instytucją klasy robotniczej, mającą na celu wychowanie dziecka w duchu ideałów robotniczych, ideałów socjalistycznych. Dlatego dążeniem RTPD było zawsze, aby zarówno członkami jak i działaczami byli właśnie robotnicy najlepiej i najszerzej rozumiejący te ideały.

W czasie okupacji działalność towarzystwa, choć oficjalnie zawieszona przez Niemców — nie ustawała. Szła dalej zakonspirowana praca, ratowania dzieci przed hitlerowskim okrucieństwem.

ZARÓWNO przed wojną jak i obecnie RTPD realizowało jednolity front klasy robotniczej. W r. 1944 stanęli do pracy, obok towarzyszy z PPS — PPRowcy. Wyniki tej pracy są imponujące. Gdy przed wojną RTPD liczyło kilkanaście oddziałów, z których jedynie dwa w Warszawie i Łodzi były rzeczywiście aktywne, to obecnie liczy 144 oddziały, prowadzące ponad 300 placówek. Wynika stąd szereg konsekwencji:

1. Szwankuje organizacja, gdyż przewidziana statutem dwustopniowość placówek nie wystarcza. Konieczne jest utworzenie placówek pośredniczących między Zarządem Głównym a oddziałami.

2. Rozrost towarzystwa odbił się na poziomie prowadzonych placówek. Przyczyną jest głównie brak należycie wykwalifikowanego personelu. Warunki te wytworzyła sytuacja powojenna. RTPD musiało wziąć pod swą opiekę dziesiątki tysięcy sierot i półsierot wojennych.

DALSZA jednak polityka RTPD to polityka rozwoju etapami. Stąd obecnie chwilowy zastój, który wyzyskiwany jest jednak do szkolenia personelu. Warunki powojenne przyczyniły się także do stworzenia wokół RTPD zupełnie niewłaściwej atmosfery. Konieczność udzielania w pierwszym rzędzie pomocy materialnej przeobraziła RTPD w instytucję o charakterze charytatywnym. Przeobrażenie to było konieczne, ale też i chwilowe. Obecnie RTPD odzyskuje już swe właściwe oblicze, jako instytucja w pierwszym rzędzie — wychowawcza. Dlatego też RTPD kładzie obecnie nacisk na rozwój placówek świetlicowych i przedszkoli. W tym roku zapoczątkowana została również akcja tworzenia burs i internatów celem ułatwienia nauki młodzieży robotniczej. Natomiast rozwój żłobków dziecinnych i domów dziecka jest chwilowo zahamowany wskutek braku odpowiedniego i odpowiedzialnego personelu.

Zadania leżące przed RTPD są ogromne. RTPD chce — i wsparte przez robotników — będzie w stanie wypełnić swoją rolę. Sztandarem naszym jest sztandar czerwony. Ideą naszą jest wychowanie socjalistyczne powiedział Stanisław Zemis przewodniczący RTPD. (te)

Remiza tramwajowa imieniem I. Koszykowskiego

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 15 bm. uchwaliło oddać hołd męczennikom o Wolność, Niepodległość Polski i Demokrację, powieszonym w Warszawie przez barbarzyńskich najeźdźców niemieckich w dn. 16 października 1942 r.

Jako wyraz hołdu Prezydium uchwaliło nazwać remizę tramwajową na Pradze na ul. Kawęczyńskiej im. Izydora Koszykowskiego, wieloletniego pracownika tejże remizy, członka Gwardii Ludowej, aktywisty Polskiej Partii Robotniczej i działacza robotniczego.

Kto zaofiaruje streptomycynę dla chorego b. więźnia Oświęcimia

Były długoletni więzień polityczny Oświęcimia, SIENNICKI JAN, monter Elektrowni w Milanówku, jest ciężko chory na gruźlicę i znajduje się obecnie w Szpitalu Wolskim w Warszawie.

Ponieważ według orzeczeń lekarzy tylko streptomycyna może uratować mu życie — apeluje się do wszystkich, którzy mogliby zaofiarować ten lek, ażeby nadesłali wiadomość do Koła Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych w Milanówku, ul. Kościuszki 12, lub wprost do Szpitala Wolskiego w Warszawie.

Zaznacza się również, że chory znajduje się w ciężkim położeniu materialnym i ma żonę i dwoje dzieci na utrzymaniu.

Te już są, kiedy następne?

Komitet Ekonomiczny zadecyduje o kupnie nowych autobusów

NA dziedzińcu MZK na Burakowie stoją przybyłe przedwczoraz z Francji autobusy „Chausson". 1820 kilometrów, drogi pokryło je warstwą kurzu. We wnętrzu wozów, na ławach — piach. Dostał się tu przez otwory wentylatorów.

Pierwsze trzy wozy oczyszczone już z kurzu obsługa wpycha do warsztatów, gdzie po sprawdzeniu motorów, ostukaniu przez fachowców, dostaną tabliczki i inne drobne uzupełnienia potrzebne w ruchu wielkomiejskim.

W grupie osób, która wraz z wiceprezydentem Benigerem ogląda wozy, funkcje cicerone pełni dyrektor MZK inż. Kubalski.

Doświadczenia, jakie dały MZK już kursujące „Chaussony" na linii „O" zostały wykorzystane. Nowe wozy mają wygodne rozsuwane tylne drzwi, specjalnie zabezpieczone stalową barierką, miejsce dla konduktora i elektryczny dzwonek sygnałowy do kierowcy.

— W sobotę pierwsze 10 wozów wyrusza na linie — dodaje dyr. Jastrzębski.

W trakcie rozmowy, dowiadujemy się nowych, charakterystycznych szczegółów ze szlaku podróży.

Przejazd kolumny ozdobionej chorągiewkami o naszych barwach narodowych był sensacją strefy okupacyjnej francuskiej i amerykańskiej.

— Filmowano nas wielokrotnie— mówi dyr. Kubalski.

— A jak to było z szybami, które miały jakoby być wybite przez Niemców?

— Nieprawda, plotki! Proszę zobaczyć. Wszystkie szyby są całe. Tylko tu i ówdzie, podczas postoju, rysowano nam swastyki na karoserii.

— Ile jest prawdy w wersji o zakupie nowej partii wozów?

— W najbliższą sobotę odbędzie się w tej sprawie posiedzenie Zarządu Miejskiego. Ostateczna jednak decyzja zależy od Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Fabryki „Chausson'ów" chętnie nam sprzedadzą 20 wozów miesięcznie.

— MZK nie zamierza jednak kurczowo trzymać się jednej wytwórni — kończy swe uwagi dyr. Kubalski. W wypadku, gdy uzyskamy zezwolenie (i gotówkę!) na zakup, zbierzemy oferty i od innych firm. Kto wie, może uda się uzyskać lepsze warunki, może też silniki Panhard, które mamy w „Chausson'ach" zamienimy w następnej partii na inne .(Rs)

Gazem -- pluskwy z P.K.P.!

SO_2 — tępi szybko niezawodnie i tanio

LICZNYCH pasażerów Polskich Kolei Państwowych ucieszy zapewne pomyślna wieść, że batalia, jaką rozpoczęły (na dobre!) P. K. P. z plagą panoszącego się w wagonach robactwa nie tylko zawrzała pełnym gazem (dosłownie) lecz lada dzień będzie wygrana.

Rzecz nie jest nowa, ale była przykra. Dziesiątki listów, jakie nadchodziły do naszej redakcji od podróżnych szpetnie kąsanych w wagonach kolejowych przez insekty zwłaszcza pluskwy — były tego najlepszym dowodem. Ze swej strony alarmowaliśmy na swych szpaltach kogo należy, co znów spędzało sen z powiek urzędnikom P. K. P. — najbardziej odpowiedzialnym za istniejący (urągający) stan rzeczy.

W MIĘDZYCZASIE P. K. P. prowadziło już bój z niedobrymi i upartymi owadami. Oto wysypano w wagonach w okresie ileś tam miesięcy ni mniej ni więcej tylko 15 ton (!) proszku DDT. Bez skutku. W wagonach „kąsało" — zwłaszcza wieczorową porą na dalekich szlakach.

Podróżni się drapali, klęli, Min Komunikacji cierpiało — w skrytości przygotowując ostatni nabój Gaz!

GAZ nie jest żadnym specjalnym wynalazkiem. Nazywa się dwutlenek siarki wzór chemiczny SO_2. Produkowany jest w olbrzymich ilościach w przemyśle cynkowym. Mamy go pod dostatkiem i po niewielkiej cenie.

Wynalazkiem raczej był pomysł — by go stosować najprostszym sposobem przy dezynsekcjach wagonów.

BYLIŚMY właśnie wczoraj na osobowej stacji rozrządowej w Szczęśliwicach, która jest terenem walki gazowej z wagonowymi pluskwami.

Odbywa się to tak: butla ze sprężonym gazem, gumowa rurka która gaz doprowadza do wagonu (uprzednio uszczelnionego). Operacja gazu w wagonie trwa 2 godziny. Wystarcza. Potym wietrzenie — i mogliśmy to sprawdzić osobiście na podłodze — setki, tysiące wybitego robactwa!

Robota, jak to się mówi — bez pudła. Mamy przekonanie, że już b. niedługo pluskwy „nie śmią" istnieć choćby w jednym wagonie PKP.

DZIŚ akcja gazowania wagonów osobowych prowadzona jest powszechnie we wszystkich dyrekcjach P. K. P. Za 2 — 3 miesiące nie będzie już pluskiew, tym bardziej że gazowanie będzie stale stosowane przez dłuższy czas. Robaczki bowiem lęgły się dotąd bezkarnie w wagonach, ale niestety znoszą je jednak czasem do tych wagonów niezbyt czyści ludzie.

JEŚLI jednak, co może się zdarzyć, któremuś z pasażerów zaleci w nozdrza w czasie podróży ostry zapach siarki (tkwiąca gdzieś w szczelinie wagonu odrobina reszt-ka gazu) — niech nie histeryzuje. Od tego się ani nie umiera, ani, jak stwierdziliśmy już, gaz nie jest dla organizmu ludzkiego szkodliwy.

PRZY gazowaniu wagonów pracuje na Szczęśliwicach szereg kolejarzy naszych towarzyszy, m. in. tow. Markwart, tow. Śleszyński. Pracują tak już kilka tygodni i — żyją. Myśmy też przedefilowali po wagonie ledwie wywietrzonym — i jakoś możemy to wszystko opisać.

Jeśli ktoś kichnie — nie szkodzi, ważne jest że w wagonie nie ma i nie będzie robaka. (s-ki)

Skargi kierowników szkół

„Sufity grożą zawaleniem"

„Dach przecieka w 15-tu miejscach"

Władze szkolne przeprowadziły ostatnio ankietę wśród kierowników szkół, remontowanych przez BOS i WDO, na temat wyników remontów.

Na 52 remontowane (lub odbudowywane) przez powyższe instytucje (lub za ich pośrednictwem) szkoły — przeszło połowa skarżyła się na niedbałe, niestaranne przeprowadzenie robót. Trzeba przyznać, że w większości wypadków skargi dotyczyły rozmaitych drobnych i nieistotnych braków i niedociągnięć.

Są jednak szkoły, gdzie wyniki remontów są, powiedziawszy oględnie, nikłe.

Np. w szkole przy ul. Narbutta dach przecieka po remoncie w 15-tu(!!) miejscach., a przy ul. Grochowskiej 64 — sufity grożą zawaleniem. Jest także wiele szkół, gdzie dachy ciągle przeciekają, chociaż kładzione już są któryś tam raz z rzędu.

Skargami kierowników szkół winny się rzetelnie i solidnie zainteresować tak WDO jak i BOS. (pa)

St. R. Dobrowolski u TUR-owców

Wczoraj w Szkole Pracy Społecznej TUR-u przy ul. Skaryszewskiej 8 odbył się wieczór autorski Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego.

Młodzież powitała z entuzjazmem poetę, który potrafił do niej trafić pięknem i prawdą proletariackiego wiersza. Jest wysoce znamienne dla obecnych stosunków kulturalnych, że poeta przychodzi do mas, dostarcza im pożądanych wrażeń i przeżyć duchowych.

Słuchacze Szkoły Pracy Społecznej TUR za ten pierwszy poetycki wieczór serdecznie dziękują.

Zmiany w programie Loterii Państwowej

Od nowego roku zajdą znaczne zmiany w programie Loterii Państwowej. Cena ćwiartki biletu zostanie podwyższona do 200 złotych. Ogólnie zwiększona będzie znacznie suma wygranych, która łącznie wyniesie około 250 milionów złotych.

Od 52-ej loterii włącznie główna wygrana — 2.000.000 zł (dotychczas 1.000.000). Jednocześnie zmniejszeniu ulegnie ilość wypuszczanych biletów. (wk)

Na Ekranach Stolicy

Carrie kłamie

Wszyscy ci, którzy pamiętają doskonałą przedwojenną komedię muzyczną „Csibi", w której objawił się znakomity talent Franciszki Gaal nie powinni iść na tę zamerykanizowaną wersję słynnego europejskiego sukcesu filmowgo.

Film nie jest zdecydowanie zły. Z wyjątkiem nieznośnego wprost początku i niesmacznego zakończenia, komedia jest miła, ma kilka momentów farsowych bardzo zabawnych, chociaż niektóre z nich przypominają co żywo „Wesoły pensjonat".

Film reżyserował Henry Koster, realizator wielu bardzo zabawnych komedii w Europie i w Ameryce (przeważnie z Deanną Durbin), toteż film ma dobre tempo, poprawny poziom fotograficzny i pod względem sytuacyjnym rozwiązany jest prawidłowo.

Na czoło wykonawców wysuwa się Robert Cummings, mimo głupkowatego wyrazu twarzy zupełnie inteligentny aktor komediowy. W roli amerykańskiej Csibi występuje Diana Barrymore, córka znanego aktora Johna, ani nie tak ładna, jak jej niedawno zmarły ojciec, ani też nie tak utalentowana. Niemniej w tych partiach, w których udaje niepełnoletnią dziewczynę jest zabawna i gra z przekonaniem. Bardzo dobrze wypadły szczególniej brawurowe sceny jazdy samochodem i ich wynik w komisariacie policji. Zabawne jest z jaką pasją Amerykanie przedstawiają na filmie głupich policjantów. Efekt humorystyczny niezawodny. Postać lekarza, który ukazuje się w epizodzie bajeczna.

W drugorzędnych rolach występują Kay Francis i John Boles. Z ciekawej niegdyś artystki nie pozostało nic poza luksusową pyjamą, którą nosi z wdziękiem. John Boles jest równie złym aktorem jakim był zawsze. Na szczęście reżyser oszczędził nam jego widoku w dwu trzecich filmu.

Końcowa scena parodii sztuki o Joannie d'Arc niesmaczna i zupełnie niestrawna dla polskiego widza, wyobrażam sobie jednak, że Yankesi ryczeli ze śmiechu.

LEON BUKOWIECKI

Chleb kartkowy będzie na pewno dobry

Zmniejszenie procentowości przemiału zboża umożliwi Resortowi Zaopatrzenia w najbliższym czasie wypiekanie innego (nieco jaśniejszego) chleba kartkowego.

Tymczasem, tytułem próby, stosowane są jeszcze mieszanki. Aby uniemożliwić wszelkie nadużycia przy wypieku Dzielnicowe Rady Narodowe wyłoniły spośród swych członków specjalne komisje kontrolne, które pilnować będą wypieku chleba. O dokładności pracy tych komisji świadczy fakt, że członkowie ich pełnią dyżury nocne w piekarniach.

A więc: chleb kartkowy będzie na pewno dobry. (a)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Piątek godz. 18 „Hamlet". Sobota, godz. 13.30 „Wilki i owce"; godz. 18 „Wilki i owce". Niedziela, godz. 14 „Szkoła obmowy"; godz. 18 „Hamlet".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): „Człowiek, który szukał śmierci" (do piątku włącznie) godz. 19.

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (ul. Królewska 13): nieczynny.

TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Drzwi zamknięte" i „Cud św. Antoniego".

TEATR POWSZECHNY (Zamoyskiego 30): godz. 19 „Roxy" z M. Jarkowską.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 „Starzy przyjaciele"; godz. 19 „Człowiek za burtą".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody". W niedzielę — 12.30.

„WESOŁY WIECZÓR" (Wolska 8): g. 17 i 19 „Bum-cyk na lewo".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): g. 12.30 (dla szkół) „Gęgorek". Dla publiczności w sobotę i niedzielę g. 16.00.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „Rewietka pt. „Ćwir-ćwir za Kierbedziem". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15

CYRK Nr 1 (Brukowa, róg ul. Jagiellońskiej): godz. 19.30 Bogaty program: tresowane konie, niedźwiedzie, akrobacje, żonglerka.

OSTATNIE DNI „ĆWIRKANIA ZA KIERBEDZIEM"

Ciesząca się powodzeniem wesoła rewietka „Ćwir-Ćwir za Kierbedziem" w teatrzyku „Wróbelek Warszawski", grana będzie jeszcze zaledwie parę dni.

Niezrównany Gierasiński, doskonała Irena Skwierczyńska, dają gwarancję, że w „Wróbelku Warszawskim" można się uśmiać serdecznie i zapomnieć o troskach dnia.

CYRK Nr 1 ATRAKCJA PRAGI

Na Pradze (róg ul. Brukowej i Jagiellońskiej) pod dyr. J. Galińskiego, daje codziennie przedstawienia Cyrk nr 1. Gwoździem programu są: doskonale tresowane konie Giewońskiego i niedźwiedzie Dziewońskiego. Dużym powodzeniem cieszą się „Latające Diably", wykonujące zabawną, a zarazem niebezpieczną gimnastykę pod kopułą cyrku. Serdeczny śmiech wywołuje numer taneczno-muzykalny „3 Bernardi". Entuzjastycznie są przyjmowane popisy „kobiet-węży" Alicji i Ewy.

Umiejętne ułożony program, trzyma w napięciu publiczność cyrkową, która z zadowoleniem opuszcza gościnne podwoje cyrku.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): Flip i Flap — „Wilki morskie", pocz. seansów: godz. 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 19, 21.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Carrie kłamie". Pocz. senasów: godz. 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 19, 21.

PALLADIUM (Złota 7-9): „Konwój"; początek seansów o godz. 13, 15,30, 18 i dla Zw. Zaw. o godz. 20,30. W niedziele i święta o godz. 11, 13, 15.30, dla Zw. Zaw. o godz. 20,30.

STYLOWY (Marszałkowska): „Wiosna". Pocz. seansów: 15, 17 (Zw. Zaw.), 19, 21.

SYRENA: (Praga, Inżynierska 12) „Sąd Narodów" i „Tadżikistan". Pocz. seans.: 14, 16 18 (Zw. Zaw.), 20.

TĘCZA (Żoliborz): „Miłość na lekarstwo".

Co usłyszymy w RADIO

SOBOTA, 18 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu; 6,15 Dziennik por.; 6,20 Muzyka; 7,00 Wiad. por.; 7,15 Muz.; 8,35 „Miasteczko na dłoni" — powieść; 8,50 Muzyka; 10.40 Aud. Min. Oświaty; 12,03 Wiad. południ.; 12.15 Muz.; 12,20 „Z mikrofonem po kraju"; 12,30 Aud. rozr.; 14,00 Audycja rozr. w wyk. Ork. Tan. pod dyr. Z. Karasińskiego; 16,00 Dzien. popoł.; 16,30 Słuch. dla dzieci pt. „Doktór Doolittle i jego zwierzęta"; 17,00 „Przy sobocie po robocie"; 18.15 Montaż literacki „W rocznicę śmierci T. Kościuszki"; 19.00 Audycja dla świata pracy; 19,10 Audycja dla wsi; 19,30 „Muzyka ludowa" w wyk. Ork. P.R. pod dyr. A. Rezlera; 20.00 Dzien wiecz.; 21,00 „Miłość trzech pomarańczy" — Prokofiewa opera w III aktach; 21.48 Akt II — „Miłość trzech pomarańczy"; 22,26 Akt III; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.38 Akt IV Opery; 24,00 Muzyka taneczna; 1,00 Hymn.

Warszawa II

16.00 Dziennik popoł.; 16,55 Muz. poważna z płyt; 17.30 Muzyka; 17,45 [illegible] fortep. Ignacego Paderewskiego; 18.20 Powieść radiowa; 18.35 „Głos Ameryki"; 18,50 „Swojskie melodie" gra Zesp. Wł. Kaczyńskiego; 19.10 Muz. popul. z płyt; 19,30 „Muzyka ludowa"; 20.00 Dz. wiecz.; 21,00 Słuch. pt. „Prawda o syrenach", pióra Z. Zawadzkiej; 21,45 Muzyka; 22,50 Muzyka taneczna.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne, osobiste poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym to 100 mm z 40 od 101 — 200 mm zł 110 powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60, od 101 — 200 mm zł 75, powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60, 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90, powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święt. dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 131 tel. 88-586 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet" Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklamy [illegible] oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 18 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26;

Jak przed setkami lat...

W białowieskim rezerwacie

królują żubry, łosie i tarpany

Białowieża, w październiku

Jest w Polsce miejsce, do którego nie ma dostępu cywilizacja, gdzie panią wszechwładną jest tylko i wyłącznie przyroda. Najbardziej zasłużony i szanowany obywatel tego państwa to — wielki, sześćset lat liczący dąb, zwany „dębem Jagiełły". Ma on 37 m. wysokości i ponad 5 metrów obwodu. Wzrostem przewyższają go tylko 42-metrowe sosny, dorównać mu chcą wspaniałe brzozy i osiki, najwyższymi swymi koronami sięgające 36 metrów. Swobodnie, bez lęku przed zagładą, nie znając prawie widoku człowieka i nie rozumiejąc jego wyjątkowo dobrotliwej działalności rosną świerki, klony, wiązy.

Rosną, jak przed setkami lat, niczym nie nękane, prócz wiatrów i burz, które niekiedy łamią potężne drzewa uderzeniem piorunu, lub silnym podmuchem wichru, którego nie wytrzymują słabsze. Leżących, połamanych starców nikt nie uprząta, dożywają ostatnich dni na niezwykle bogatym i różnorodnym podszyciu. W ich gałęziach znajdują schronienie owady, zakładają gniazda ptaki, których bogactwo gatunków i form nie ma sobie równego w lasach Europy Środkowej.

Królują żubry i tarpany

Park Narodowy w Puszczy Białowieskiej jest jedynym dziś w kraju wielkim rezerwatem setek gatunków drzew, ptaków, owadów i zwierząt. Założony w roku 1921 między rzeką Narewką, drogą Browską i polaną Białowieską, zajmuje przeszło 4 tys. ha.

Wyłączony całkowicie z gospodarki leśnej, utrzymywany był w stanie zupełnie dzikim. Utworzono rezerwaty ginących już gatunków zwierząt. Znajdowały się tam niedźwiedzie, łosie, dużo jeleni, sarn, rysi, dzików, mnóstwo wilków, były także lisy, borsuki, kuny, tchórze ,wydry, gronostaje i łasice. Królowały żubry i tarpany — nigdzie już niespotykany gatunek koni leśnych — niskiego wzrostu o krótkiej stojącej grzywie, czarnych pręgach na nogach i grzbiecie. Tarpany mają dość długą szerść, która zimą bieleje niemal całkowicie.

Ostatnia wojna dała się we znaki i parkowi białowieskiemu. Wyginęło wiele żubrów, ocalała tylko jedna łosza.

Powrócił łoś

Nie było już właściwie nadziei, że uda się uratować gatunek, bo mimo wszelkich poszukiwań nie trafiano na ślad łosia. Tymczasem wczesną wiosną 1946 r., dozorcy rezerwatu posłyszeli ku swej radości donośny ryk godowy łosia, który wrócił z niewiadomych dróg po nieznanych przygodach. Para małżeńska dochowała się potomka i cała trójka pozostaje pod troskliwą opieką. Jest nadzieja, że stanie się ona zaczątkiem nowej, pokaźnej grupki najpiękniejszych zwierząt Białowieży.

Królem tych zwierząt jest jednak od dawna żubr. Już od wielkiej wojny jest on w Polsce rzadkością. Do historii zapisał swe nazwisko czarną czcionką kłusownik Warfołomiej Szpakowicz, który w roku 1919 zabił ostatniego błąkającego się po puszczy żubra. Utworzony rezerwat zapoczątkowano jednym tylko bykiem i dwiema krowami. Dziś jest ich 15 sztuk, przy czym należy podkreślić ,że ogólna suma żyjących jeszcze na świecie żubrów wynosi 92. W Polsce poza 15 sztukami w Parku Narodowym istnieje jeszcze 19 w Pszczynie, 9 w puszczy Niepołomnickiej. Wszystkie są oczywiście pod ścisłą opieką i ochroną państwa.

Królestwo przyrody — siedzibą nauki

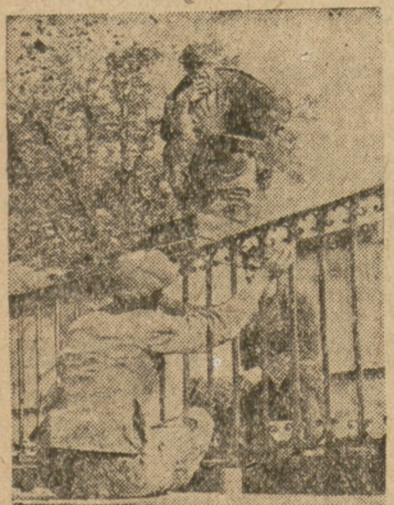
Rezerwat białowieski jak i cały dział ochrony przyrody podlegał dotychczas Ministerstwu Rolnictwa. Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody, który odbył się w Białowieży uchwalił włączenie tego działu do Ministerstwa Leśnictwa.

Białowieski Park Narodowy jest więc jednostką podległą Instytutowi Badawczemu Leśnictwa. Przy parku mieści się Muzeum Przyrodo - Leśne, duża biblioteka, laboratoria Instytutu Badawczego, stacja rozpoznawcza chorób zwierzyny łownej, stacja meteorologiczna oraz Ośrodek Szkolenia Leśników.

Rezerwat białowieski jest nie tylko królestwem przyrody, ustroniem i schronieniem najrzadszych zwierząt i roślin, ale także dużą, dobrze wyposażoną szkołą dla przyszłych przyrodników.

M. T.

Łazienki odżyły



Ostatnie pociągnięcia pędzlem w teatrze na wodzie w Łazienkach (Film Polski)



Pałac w Łazienkach został już z zewnątrz odbudowany. Obecnie przystąpiono do remo ntu wnętrz (Film Polski)

SPORT SPORT SPORT

Moskwa-Polska Płd. 12:4

Drugi garnitur radziecki równy pierwszemu

KATOWICE (tel. wł.). Spotkanie pięściarskie Moskwa — Polska południowa wywołało w Katowicach olbrzymie zainteresowanie.

Ekipa radziecka występująca jako „Moskwa" miała w swym zespole 3 zawodników, którzy walczyli w niedzielę w reprezentacji ZSRR, a 5 rezerwowych. Mimo to zespół był w całości wyrównany. Zespół polski natomiast miał w swym składzie tylko jednego reprezentanta, a mianowicie Rademachera.

Po powitaniu obu drużyn i przemówieniach wygłoszonych przez przedstawicieli miejscowych władz, rozpoczęły się walki, jak zwykle od wagi muszej. Segałowicz (Moskwa) — Malak (Polska płd.). W walce tej Polak zasłużenie uległ o wiele lepszemu Segałowiczowi. W wadze koguciej Channkaszwili (Moskwa) przegrał w drugiej rundzie z Krużą (P) przez t. k. o. wskutek kontuzji łuku brwiowego. W wadze piórkowej Aristagow — Czortek, sędziowie przyznali zwycięstwo zawodnikowi radzieckiemu, z czym nie chciała się pogodzić widownia. W pierwszej rundzie walka była między tymi zawodnikami wyrównana, drugą rundę Czortek przegrał, natomiast wygrał wysoko trzecią rundę. Ponieważ w dzisiejszym meczu podobnie jak w międzypaństwowym nie było remisów, komplet sędziowski przyznał zwycięstwo Aristagowi.

W wadze lekkiej podobnie jak i w Warszawie, Grejner z Rademacherem stoczyli najpiękniejszą walkę dnia. Rademacher wprawdzie przegrał na punkty, nie mniej jednak zaprezentował się jako najlepszy zawodnik drużyny polskiej. W wadze półśredniej Szczerbakow (Moskwa) wygrał w drugiej rundzie przez t. k. o. z Olejnikiem. W wadze średniej Gawryłow (Moskwa) najsłabszy zawodnik ekipy radzieckiej, przegrał wysoko z Szymankiewiczem. W wadze półciężkiej Pierow (Moskwa) wygrał walkę wskutek dyskwalifikacji Nowary, z powodu przetrzymywania przeciwnika. Dyskwalifikacja Nowary również wzbudziła zastrzeżenia widowni. W wadze ciężkiej Limanagi (Moskwa) w drugiej rundzie wygrał z Peterkiem przez k. o. Ostateczny wynik meczu 12:4. Zdaniem widowni i niektórych fachowców, 10:6 byłby właściwszym wykładnikiem sił.

PTK (BUDAPESZT) — AKS 2:1 (0:0)

CHORZÓW (SAP). Rozegrany tu wczoraj mecz piłki nożnej między budapeszteńską drużyną PTK a AKS-em przyniósł zwycięstwo gościom w stosunku 2:1 (0:0). Widzów 5 tysięcy.

Groch o ścianę

O psotnych duchach

Cała Warszawa podekscytowana jest ostatnio wydarzeniami z serji „dziwy życia", które zachodzą na Żoliborzu w bloku WSM. Malutkie, jednopokojowe mieszkanie p. Złotowskich stało się widownią najdziwniejszych harców obywateli nie z tego świata. Krótko mówiąc, zamieszkał tam duch.

Są duchy i duchy... Sam kiedyś miałem w mieszkaniu ducha. Gnieździł się w przedpokoju i czasami nieludzko dosłownie hałasował: brzęczał łańcuchami, pokrzykiwał, stukał... Ja się go trochę bałem, ale moja babcia była nieustraszona:

— Znowu się ta cholera awanturuje — stwierdzała łagodnie i tupała pantoflem o ziemię. Czasem pomagało a czasem nie. Jeżeli nie — babcia brała kij od szczotki, dreptała do przedpokoju i tłukła owym kijem w odwieczną szafę, którą podejrzewała o jakieś ciemne machinacje z duchem. To już pomagało pod gwarancją i na parę dni był spokój.

Duch żoliborski to duch łagodny, duch psotny, duch - figlarz. Lubi ludzi — to widać. Produkuje się najchętniej przed licznym audytorium i najwyraźniej kocha rzucać. Szczególnie warzywami... Marchwi i cebuli nie można po prostu upilnować. Pewnie duch zieleniarki...

Przypomina mi to historię mojej znajomej — Hipolity. Hipolita była dzielną dziewczyną, ale zamieszkała kiedyś na wakacjach w starym dworze: W starych dworach zawsze jest jak wiadomo conajmniej jeden duch. Rzecz jasna był i tam. Duch ten miał szczególne upodobania. Interesował się tylko i jedynie butami. Może to był duch szewca?... Nie wiem.

Wieczorem, Hipolita zdejmowała buty, stawiała je przykładnie koło łóżka i zasypiała. Pierwszego wieczora postawiła Hipolita buty koło łóżka a drugiego dnia rano, znalazła jeden za piecem a drugi na szafie.

Zlekka się speszyła, bo drzwi były zamknięte na klucz a okiennice zasunięte, ale nic... Odważna dziewczyna. — Pewnie duchy... — pomyślała, a domownicy przytwierdzili.

Następnego ranka to samo: jeden but pod oknem, a drugi na szafce nocnej... I tak codziennie.

Przyzwyczaiła się wkońcu Hipolita. Nie sięgała już rano pod łóżko, tylko na piec, do szafy, albo pod poduszkę i gdzieś tam zawsze buty odnajdywała.

Tak trwało niezmiennie i monotonnie przez kilka tygodni, aż... Budzi się kiedyś Hipolita rano, wdziewa szlafrok i zaczyna szukać butów: szuka w szafie, szuka w piecu, szuka po kątach a buty jak kamień w wodę.

Zajrzała wreszcie przypadkiem zupełnie pod łóżko i co państwo powiecie?... buty stały równiutko, tak jak je zostawiła wieczorem...

Hipolita zemdlała, potem dostała spazmów, czkawki ze strachu i tego samego dnia wyjechała. Nerwy nie wytrzymały... Duch zawsze zwycięży, — jak mawiają, słusznie zresztą, poeci...

Bardzo będę się śmiał, gdy duch na Żoliborzu zastosuje tę samą taktykę, nagle przestanie igrać jarzynami i... dopiero wtedy p. Złotowscy uciekną...

STRĄCZEK

Za mało pielęgniarek w Polsce

Już przed wojną polska służba zdrowia odczuwała duży brak wykwalifikowanych sił pielęgniarskich. Obecnie stan ten uległ jeszcze pogorszeniu. Zamiast 7,5 tys. zarejestrowanych przed wojną pielęgniarek, jest ich teraz zaledwie 6.064, czyli na ok. 4.000 mieszkańców — jedna pielęgniarka.

Ministerstwo Zdrowia, rozumiejąc doniosłość tego zagadnienia, przystąpiło energicznie do akcji szkolenia pielęgniarek. Mamy już w Polsce czynnych 16 szkół pielęgniarskich (przed wojną było 7) i cały szereg w stadium organizacji. Wkrótce szkół takich będzie w kraju 40.

W NIEDZIELĘ, 19 PAŹDZIERNIKA, O GODZ. 10-cej RANO
odbędzie się w Warszawie
W SALI PAŃSTWOWEGO TEATRU POLSKIEGO (Karasia 2)

Uroczyste Otwarcie

Konferencji Zjednoczeniowej

partii Ż. P. R. „Poalej - Sjon" lewicy i Ż. S. P. R. „Poale - Sjon" (C. S.)
z udziałem delegatów z całego kraju i wybitnych działaczy robotniczych w Palestynie

tow. tow. M. Erema i J. Idelsona



Jego natura odparowała okropny cios, zgotowany wstydem i cierpieniem, uchyliła się: Miguel zachorował. Coś podobnego przydarzyło mu się jako małemu chłopcu w Alkali, kiedy dwóch większych i silniejszych łobuzów napadło na niego, związało mu ręce i bezbronnego obiło. O mało nie umarł wtedy. I podobnie, jak wówczas, nawiedziła go silna gorączka, połączona z zamarciem ważnych funkcji życiowych — subiektywnie stan całkiem przyjemny. Na razie nie czuł żadnych boleści, a łagodne *delirium* wynosiło go ponad rzeczywistość.

Tak leżał w swej izdebce wieżowej, na kiepskim posłaniu. Żywa dusza nie troszczyła się o niego. Tępy braciszek z zakonu cystersów przyniósł mu dwa razy wystałe jadło, a widząc, że pozostało nietknięte, nie pokazał się więcej.

Piątego dnia Fumagalli zmiarkował nieobecność swego pupila. Zląkł się co niemiara, ujrzawszy go z płonącą głową i nienaturalnie błyszczącymi oczami, na słomianym wyrku, obok zaś łagiew z wodą wątpliwej czystości. W nieopalonym pokoiku stał lodowaty ziąb, ciągnęło z czterech stron.

Kanonik owinął chorego w wełniany koc, podniósł go jak niemowlę i przez schody i odbrzmiewające echem korytarze zaniósł go do swego pokoju. Cervantes spoczął teraz na wygodnym łóżku, między dywanami Haninbala, z głową odwróconą od światła.

Przyszedł doktor, Ippolito Benvoglienti, uroczysty, o wysokim czole, w wytwornym, czarnym okryciu. Patrzał i badał, słuchał i opukiwał. Trwało to długo.

— Wysoka gorączka — oświadczył w końcu.

— A ja sądziłem, że chory dostanie dziecko — odparł drwiąco kanonik.

Urażony, zapisał doktor leki i odszedł.

Fumagalli kazał rozłożyć dla siebie łóżko polowe. Ani na godzinę nie odstępował swego synka. Mył go i robił mu letnie okłady. Ponieważ brzuch chorego był wzdęty i twardy, zastosował lewatywę, do której domieszał oliwy, rumianku i anyżu, która odniosła pożądany skutek. Trzeciego dnia wystąpiły bóle głowy. Kanonik położył na skroniach Miguela dwa plastry żywiczne. Czwartego dnia gorączka jęła opadać, piątego znikła zupełnie.

Fumagalli osobiście udał się do kuchni i skosztował zupy. Z niczego nie był zadowolony, rozbił dwa talerze, kucharze drżeli.

Pewnego razu, wróciwszy do pokoju z wrzącą zupą, zastał Miguela we łzach. Odłożył miskę. Pozwolił się młodemu wypłakać.

—Jedz — rzekł po chwili. — Nie myśl już o tym. Masz to już poza sobą. Świat jest wielki. — Nigdy nie zadał mu żadnego pytania.

Pobliski zegar na wieży wydzwonił godzinę dwunastą. — Muszę już iść—powiedział Fumagalli — odprawić mszę. Dostałem kiedyś burę.

Śpieszcie się tedy, mój ojcze! *Ne fiat missa serius quam una hora post meridiem* — zacytował Miguel z bladym uśmiechem.

— Ale potem my dwaj będziemy czytali — zawołał Fumagalli ode drzwi — i coś zupełnie innego!

Czymś zupełnie innym było ulubione dzieło kanonika: Komentarze Cezara.

Miguel znał tę książkę, lecz Fumagalli umiał ją całą niemal na pamięć. Powoli czytał swym basowym głosem; Cervantes leżał i słuchał. Krew jego uspokajała się w miarowym rytmie kroków, jakim stąpały legiony w Galli. Spośród skał gobelinu patrzała mu prosto w twarz śmiała głowa Punijczyka.

Czuł się już zdrowszy i chciał wstać. Kanonik nie pozwalał. Starzec był szczęśliw, że może opiekować się młodym.

Mówili teraz wiele o bliskich wydarzeniach wojennych. Fumagalli znosił nowiny. Szło o Turków, o wyspę Cypr i Morze Śródziemne.

Porozumienie między chrześcijańskimi państwami natrafiało na wielkie trudności. Te państwa były pobożne i oburzone na pogan ale nieustępliwe, zawzięte i zbyt wyrachowane. Francja nie chciała o niczym słyszeć, cesarz we Wiedniu żywił wątpliwości, pomiędzy pozostałymi, Filipem, papieżem i Wenecją, wszczęły się targi o wyposażenie każdej galery, o dostawę każdego korca zboża. Zwłaszcza Filip był twardym, rachującym partnerem. Zwlekał i roztrząsał i nie dawał stanowczej odpowiedzi. Chciał dobrze sprzedać wszelką pomoc w miłym Bogu przedsięwzięciu. Targowano się o każdy suchar dla załogi.

Każdy mijający tydzień zaostrzał jednak położenie. Już na Cyprze padła Nikozja, stolica Famagusta była beznadziejnie zagrożona, Kreta, Korfu i Raguza pod grozą tureckiej inwazji.

Wreszcie doszło do ugody: papież miał ponieść szóstą część kosztów wojennych, Wenecja — dwie szóste, Filip — połowę.

Kiedy kanonik opowiadał o tym, ciskając gromy na skąpców i maruderów, wracający do zdrowia Miguel nie słuchał go prawie wcale. Ta śmieszna, przykra rzeczywistość nie istniała dla niego, najwnętrzniejsze jego jestestwo odwracało się od niej. Wiara i bohaterstwo, niezłomne i promienne — to była jego rzeczywistość. I wojowniczy chłop w księżej sutannie na pewno nie brał mu tego za złe.

W tych dniach przyszedł wreszcie długo oczekiwany list z rodzicielskiego domu w Alkali. Po obszernych radach i życzeniach pomyślności zawierał on również wiadomość o bracie Rodrygu. Rodrygo został istotnie żołnierzem. W walkach z ostatnimi Maurami hiszpańskimi, w dzikich górach na południe od Granady, pozyskał chwałę i obecnie pociągnie za swym wodzem na morze, na rozstrzygający bój z sułtanem.

Kto był tym wodzem? Don Juan d'Austria. Prześwietne imię, dla Miguela jednak pusty dźwięk. Zapytał księdza. Ten wiedział doskonale. Było zdumiewające, było wręcz niebezpieczne, jak doskonale ksiądz rozeznawał się w tych sprawach.

— Jest to syn cesarza Karola, mój mały — opowiadał z zapałem. — Żółtodziób jeszcze, nie starszy od ciebie. Przyrodni brat twojego Filipa, którego ci mogę darować. Matka jego była Niemką. Pono jest piękny jak młody bóg i marzy jedynie o zwycięstwach. Twój Filip, to rozumie się samo przez się, chciał z niego zrobić kardynała. Atoli teraz jest admirałem floty i ciągnie przeciw Turkom, i jeśli wszystko pójdzie po myśli naszego tu władcy, dojdzie do nowej wyprawy krzyżowej, i Don Juan zdobędzie Grób Święty.

(13) (c.d.n.)